Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 348. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

29. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie ez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Szczęśliwa inicjatywa P. Prezydenta.

Powołanie prof. Bartla do tworzenia nowego rządu ma swoją szczególną wymowę, bez względu na to, czy mu się ta misja uda, czy też nie. A ma ją nie ze względu na samą osobę p. Bartla, ale ze względu na warunki, w jakich mu misję formowania nowego rządu powierzono.

Do nazwiska prof. Bartla przyzwyczailiśmy się już w okresie rządów pomajowych. Wydobywało je na powierzchnię wypadków każde przesilenie rządowe. Prof. Bartel mógłby o sobie powiedzieć bez cienia przesady to, co z uderzającą przesadą o sobie powiedział jeden z krakowskich polityków, zaszczycony raz zaufaniem Prezydenta Rzeczypospolitej: — Kiedy źle, to zawsze do mnie po ratunek... Dlatego nie dziwi nas, a pewnie i nikogo w kraju, powołanie prof. Bartla do formowania rządu. I nie personalny punkt widzenia wysuwa się na plan pierwszy w powoływaniu nowego rządu.

Właściwie bowiem nie można dotąd dokładnie i pewnie wiedzieć, co właściwie, jaki świat myśli i zasad politycznych, reprezentuje prof. Bartel... Przez długi czas był twardym w stosunku do Sejmu i uchodził za męża zaufania p. marsz. Piłsudskiego. Nie kochając Sejmu, nie był i przez Sejm kochanym. Ujawniło się to przedewszystkiem z okazji wyboru marszałka Sejmu w roku 1928, kiedy to nawet umiarkowane kluby wolały głosować na socjalistę Daszyńskiego, niż na prof. Bartla... Dziś uchodzi prof. Bartel ogólnie za zdecydowanego zwolennika parlamentaryzmu, za przeciwnika rządów dyktatorskich, a w sferach sanacji reprezentuje prąd za współpracę ze Sejmem. Zbyt świeżem jednak jeszcze jest to nawrócenie, by można było na niem budować i by z samą osobą prof. Bartla można było łączyć nadzieję na pełną normalizację stosunków.

Powołanie prof. Bartla do tworzenia rządu nabiera natomiast znaczenia — powiedzieliśmy wyżej — z warunków, w jakich doszło do skutku. Przedewszystkiem z faktu, że inicjatywę w tym kierunku powziął p. Prezydent samodzielnie i na skutek narad z przedstawicielami parlamentu... Formalnie niema w tem nic nowego. P. Prezydent powoływał i odwoływał dotychczasowych ministrów. Ale nie o to chodzi, nie o podpis na dekrecie nominacyjnym.... P. Prezydent Mościcki po raz pierwszy w grudniu 1929 r. wystąpił ze śmiałą i samodzielną inicjatywą i objawił niedwuznacznie swą wolę, co do charakteru nowego rządu i tem samem co do jego przyszłego kursu politycznego. Ma to być według jasnych już dziś intencyj p. Prezydenta rząd uspokojenia namiętności politycznych, porozumienia ze Sejmem i zgodnej współpracy z parlamentem nad rewizją konstytucji. Byłby to też — rzecz zupełnie jasna — rząd likwidacji dotychczasowych sposobów rządzenia. To są ogólne kontury inicjatywy p. Prezydenta. O szczegółach będzie można mówić wtedy, kiedy znany będzie skład osobowy gabinetu i kiedy nowy premjer stanie przed Sejmem.

Cokolwiek stanie się z misją prof. Bartla, jest jasnem, że ma ona wielkie znaczenie w naszych stosunkach. Jest pierwszą próbą likwidacji nieznośnych i dla państwa szkodliwych fermentów politycznych. Próbą śmiałą, jeśli mamy na względzie napór „grupy pułkowników" i ich znaczenie w kołach sanacji. Próbą pożądaną, jeśli na sprawy państwa patrzymy nie z partyjnego zaścianka, ale z wyżyn interesów Polski. Nieznane nam są bliżej zamiary — powtarzamy — prof. Bartla; dlatego za wcześnie jeszcze byłoby na zajmowanie takiego lub innego stanowiska w stosunku do niego. Natomiast samą inicjtywę p. Prezydenta doprowadzenia do porozumienia trzeba powitać z uznaniem... W tym też duchu wypowiedziała się ostatnia Rada Naczelna Ch. D. w ogłoszonych świeżo rezolucjach. **W. Z.**

Obieg banknotów wciąż się silnie kurczy

Bilans Banku Polskiego w II dekadzie b. m.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę grudnia b. r. wykazuje zapas złota 682.637.000 zł. t. j. **o 54.000 zł. więcej, niż w dekadzie poprzedniej.**

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 5.457.000 zł. do sumy **417.344.000 zł.** natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4.867.000 zł. do sumy 103.226.000 zł. Portfel wekslowy spadł o **10.216.000 zł.** i **wynosi 689.465.000 zł.**, również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 80.000 zł. do sumy 74.903.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 10.970.000 zł. do kwoty 149.452.000 zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 15 miljonów 833 tys. złotych (495.083.000 zł.).

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24.412.000 zł. (1.261.423.000 zł.). Stosunek procentowy pokrycia biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 38.86 proc. (8.86 proc.) ponad pokrycie statutowe). Pokrycie kruszcowo-walutowe 62.75 proc. (22.75 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie **pokrycie wyłącznie biletów bankowych wynosi 54.12 proc.**

Nowi generałowie.

Warszawa, 27. 12. (Tel. wł.). Nowy „Dziennik Personalny" min. spr. wojskowych zawiera nominację na generałów. **Na generałów brygady otrzymali nominacje: płk. Rokita-Raczyński, dowódca 4-tej dywizji piechoty, płk. Młot-Fijałkowski, dowódca 13-tej dywizji piechoty, płk. Frank, płk. Grzmot-Skotnicki, płk. Jarnuszkiewicz i płk. Mueller.**

JESZCZE JEDNA PORAŻKA B. B. PRZY WYBORACH W POZNANIU.

Poznań, 23. 12. (PAT). Wczoraj odbyły się wybory do sejmiku powiatowego w powiecie Jarocińskim. Na 30 mandatów N. P. R. zdobyła 14, „Piast" 11, lista kompromisowa przządowa 4, względnie 5.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) W okolicy ulicy Ciepłej zebrało się **kilkuset bezrobotnych poekscytowanych przez agitatorów komunistycznych, którzy zamierzali urządzić demonstrację przed ministerstwem pracy** Policja rozpędziła demonstrantów.

Lizbona 27. 12. (PAT). Minister spraw zagranicznych odbył z polskim ministrem pełnomocnym konferencję, **w sprawie zawarcia układu handlowego między Polską a Portugalją.**

Zabiegi p. Bartla koło utworzenia nowego rządu.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). W piątek rano przybył do Warszawy prof. Bartel. **Panuje przekonanie, że misja jego w niedługim terminie będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem.** P. Bartel po krótkim pobycie na Zamku udał się o godz. 11-tej do gmachu sejmowego, gdzie **był przyjęty przez marszałka Sejmu p. Daszyńskiego. Poufna konferencja** p. Bartla z marszałkiem Sejmu trwała półtorej godziny, a **zakończona była dla obu rozmowców zadowalająco. Następnie p. Bartel złożył wizytę marszałkowi Senatu p. Szymańskiemu,** u którego zabawił kwadrans. O godz. 1.30 p. Bartel **przeprowadził dłuższą rozmowę z min. Kwiatkowskim,** zaś o godz. czwartej **udał się do Generalnego Inspektoratu na konferencję z marsz. Piłsudskim. W kołach politycznych utrzymują, że ogłoszenie listy nowego rządu nastąpi w sobotę. Trzeba jednakże zaznaczyć, że grupa pułkowników czyni bardzo energiczne usiłowania, ażeby jeśli nie uniemożliwić misję p. Bartla, to przynajmniej utworzenie rządu odwlec.**

Następnie na Zamku na konferencji przyjęci zostali kolejno przez prof. Bartla ministrowie: Car, Boerner, Czerwiński i Moraczewski.

Na tych przyjęciach **zostały wyczerpane dzisiejsze konferencje p. Bartla przed sformowaniem gabinetu.**

Przed utworzeniem nowego gabinetu.

Warszawa. AW. „Przegląd Wieczorny" omawiając kwestję utworzenia nowego gabinetu twierdzi, **że skład gabinetu ulegnie poważniejszym zmianom,** tak, **że blisko połowa ministrów dotychczasowego rządu zostanie zmienioną.** Dalej „Przegląd Wieczorny" pisze, **że pp. Makarewicz i Dutkiewicz nie są zupełnie brani w rachubę, jako kandydaci na ministrów.**

Komisje Sejmu i Senatu przy pracy.

Warszawa 27. 12. (Telef. wł.). W sobotę dnia 28 grudnia obradować będzie komisja budżetowa Sejmu. **Na posiedzeniu komisji poseł Wyrzykowski wygłosi sprawozdanie o preliminarzu budżetowym Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu.** Komisja zajmie się również **sprawozdaniem Najwyższej Izby Kontroli. Pierwsze podczas obecnej sesji posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 grudnia o godz. 16.30** Tegoż dnia odbędzie się o godz. 12 **posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu.** Komisja zajmie się uchwalonym przez Sejm **projektem ustawy, przedłużającym moc ustawy z kwietnia 1925 r. w sprawie podatku od nieruchomości** w gminach miejskich i niektórych nieruchomości w gminach wiejskich. Ponadto komisja zajmie się **rozdziałem referatów preliminarza budżetowego na rok 1930/31.** Pozatem w poniedziałek obradować będą jeszcze **senacka komisja gospodarstwa społecznego, komisja administracyjna i samorządowa.** Komisja administracyjna i samorządowa zajmie się **projektem ustawy w sprawie ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego.**

Znamienna dyskusja we Francji.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Wycieczka centrum francuskiego do Berlina postawiła na porządku dziennym **zagadnienie zbliżenia francusko-niemieckiego** Dyskusja zatacza coraz szersze kręgi. **Niektóre głosy w prasie francuskiej są w najwyższym stopniu smutne.** Świadczą one o straszliwem spustoszeniu, dokonanem w umysłowości, chciby nawet tylko pewnych kół opinji francuskiej **przez niezmordowaną propagandę niemiecką.** Prezes grupy Maginota w Izbie Deputowanych p. Reynaud wygłosił z trybuny mowę, będącą **dytyrambem na cześć zbliżenia francusko-niemieckiego.** Na poparcie swej tezy powoływał się **nawet na słowa min. Zaleskiego.** Twierdził on, **że ponieważ Francja nie może się spodziewać pomocy ze strony małych aljantów, a także Anglja i Ameryka z pomocą jej nie przyjdą, nie pozostaje Francji nic innego, jak porozumieć się z Niemcami.**

Ks. Seipel wraca do czynnej polityki Austrji.

Wiedeń (PAT). W polityce wewnętrznej Austrji wydarzyły się w ostatnich dniach **dwa ważniejsze wypadki, mianowicie powrót ks. Seipla do polityki czynnej i rozłam między Związkiem Chłopskim i Heimwehrą.** Ks. Seipel, **który** wskutek przewlekłej choroby, a może i ze względów politycznych **trzymał się dotychczas zdala od walk partyjnych, objął znowu kierownictwo stronnictwa chrześcijańsko-społecznych.** Na dzień 8-go stycznia zwołane zostało posiedzenie głównego zarządu stronnictwa w sprawie utworzenia t. zw. Rady Krajów i Stanów. Nowa ta korporacja miałaby zastąpić dotychczasową Radę Związku i w stosunku do Rady Narodowej odgrywać rolę Izby Wyższej.

Jawny konflikt między stronnictwem Związku chłopskiego a Heimwehrą wybuchł z powodu wykluczenia przywódcy Związku chłopskiego ministra Schumy z organizacji Heimwehry. W odpowiedzi na to uchwalił związek chłopski wyrazić **ministrowi Schumie votum ufności i** utworzyć osobną zbrojną organizację chłopską, t. zw. **Bauernwehrę.** Na zebraniu związku chłopskiego, odbytem w Klagenfurt oświadczył minister Schumy, że **naraził się kierownictwu Heimwehry, ponieważ był przeciwny stosowaniu przez nią środków nielegalnych.** Nadto jest on stanowczo przeciw uprawnianiu przez Heimwehrę polityki zagranicznej.

Cziczerin w przejeździe przez Polskę.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Cziczerin przyjedzie do Katowic w dniu 4 stycznia, skąd następnie uda się do Warszawy. **W Warszawie Cziczerin zatrzyma się kilka godzin,** poczem odjedzie do granicznej stacji Niegoriełoje. Z Katowic przez Polskę pojedzie Cziczerin w specjalnie udzielonym mu wagonie salonowym.

POLKA WŁOSKĄ PILOTKĄ.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Warszawę opuściła **p. Zofja Mikucka, pierwsza Polka, która otrzymała dyplom pilotki włoskiej. Za parę** miesięcy p. Mikucka **zamierza przybyć do Warszawy z Włoch na własnej awjonetce.**

PREZYDENT RZPLTEJ WRACA ZE SPAŁY.

Warszawa, 27. 12. (Telef. wł.) Pan Prezydent Rzplitej wraca ze Spały do stolicy **w dniu 30 grudnia.**

O czem piszą inni?..

„Właściwe" idee Coudenhove-Kalergi'ego.

„Nowy Dziennik" w związku z niedawnym naszym artykułem o najnowszym pomyśle Coudenhove-Kalergi'ego (żydzi — nową „szlachtą Europy") dowodzi, że wiedeńskiemu „pan-europejczykowi" chodzi o rzecz niewinną... To „nowa szlachta Europy" bowiem — pisze „Nowy Dziennik" —

„mogłaby współpracować w stworzeniu wielkiej ojczyzny europejskiej, w której **religijny fanatyzm zostałby zluzowany przez głęboką wewnętrzną religijność**, pełną poszanowania dla religijnych przekonań wszystkich bliźnich; w której **narodowy szowinizm zostałby zluzowany przez głęboką, wewnętrzną miłość do własnego narodu**, uzupełnioną uszanowaniem i czcią dla każdego obcego poczucia narodowego. Świat doszedł dziś do takiego punktu, na którym z samemi tylko nacjonalizmami nie da sobie więcej rady. Świat potrzebuje pośredników i orędowników pokoju. Tu zaczyna się **wielka misja żydostwa**. Tkwiąc we wszystkich kulturach narodowych, może żydostwo przodować w tworzeniu **nowego sumienia świata**, tak, jak już raz poprzez chrześcijaństwo obdarzyło ludzkość nowem sumieniem".

„Nowy Dziennik". jak widać, najzupełniej podziela pogląd Coudenhovego na rolę żydostwa w Europie.. Nic w tem dziwnego!

Jest jednak naiwny, gdy nam wierzyć każe, że to żydzi będą wzorem wyzbywania się religijnego „fanatyzmu" i narodowego szowinizmu. Oni, naród najbardziej fanatyczny religijnie! Oni, najwięksi szowiniści na punkcie aspiracyj narodowych... Świat potrzebuje „pośredników i orędowników pokoju". To prawda! Najgłębiej jednak jesteśmy przekonani, że nie żydzi nimi będą.

Ks. Radziwiłł przeciw zamachom.

Wreszcie i ks. Janusz Rodziwiłł odżegnuje się od zamachów stanu. Więcej; deklaruje się nawet jako zwolennik „likwidacji obecnego systemu"... O konserwatystach z BB. pisze:

„Twierdziliśmy zawsze i twierdzimy, że stan dzisiejszy jest jedynie stanem przejściowym i podkreślaliśmy. że stan ten powinien ulec możliwie rychłej zmianie. **I my zatem jesteśmy za „likwidacją systemu"**.

Tyle razy przez konserwatystów potępiana opozycja sejmowa może sobie pogratulować tego politycznego nawrócenia... Jak i dalszego oświadczenia ks. Radziwiłła:

„Konserwatyści **wszędzie i zawsze**, a zatem i teraz w Polsce, starają się unikać gwałtownych środków i z natury rzeczy szukają oparcia dla swego działania na normach ściśle prawnych".

Z zastrzeżeniem jednak co do tego: „wszędzie i zawsze"... „Boulangeryzm" we Francji, Mackiewicz wileński w Polsce stanowią znaczne wyjątki z tego „wszędzie i zawsze".

Lojalnie jednak przyznać należy, że pewną wartość ma najnowsze oświadczenie ks. Radziwiłła, jako stanowcze odcięcie się od „grupy pułkowników" i p. Mackiewicza! Z pewnością przychodzi dość późno, jak „musztarda po obiedzie", bo już po powierzeniu misji prof. Bartlowi. Lepiej jednak późno, niż nigdy.

Marsz. Piłsudski „zniżył się"...

O przyszłym rządzie prof. Bartla pisze „Nowy Dziennik":

„Do gabinetu prof. Bartla nie wejdą ministrowie: Prystor, Składkowski i Niezabytowski. Jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych wymieniają b. wiceministra Jaroszyńskiego oraz prezesa Sądu Apelacyjnego p. Dutkiewicza. Niektórzy utrzymują, iż stanowisko p. Cara zajmie senator Makarewicz. Mówią również, że obok premjera utworzony będzie urząd wicepremjera, a stanowisko to miałby zająć p. Kościałkowski".

A zaś „Kurjerowi Czerwonemu" oświadczył prof. Bartel:

„**Marszałek Piłsudski zniżył się** do tego, że przyobiecał mi udział w rządzie".

Dlaczegóż aż „zniżenia się" p. marszałka potrzeba było, żeby wziąć udział w gabinecie prof. Bartla? Dlaczego? I co to „zniżenie się" p. Bartla oznacza?

P. Switalski pod pręgierzem.

Druzgocącą krytykę metod p. Świtalskiego daje pos. Okulicz (BB) w „Kurjerze Wileńskim":

„Premjer Świtalski — pisze — prowadził ofenzywę w taki sposób, który kazał sądzić, że albo posiada pewność, iż opozycja skapituluje, albo że ma w zanadrzu dekret Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu. Okazało się, że premjer Świtalski, prowadząc ostrą ofenzywę, nie posiada możności zastosowania niezbędnych dla tej taktyki ostatecznych sankcyj. Wprawdzie rząd osiągnął znaczne osłabienie opozycji, wprowadził depresję w jej szyki, ugruntował w kraju przekonanie o konieczności reformy ustroju, lecz oporu przeciwko sobie klubów opozycyjnych przełamać nie zdołał. Klub Bezp. Bloku, dostosowując się do taktyki rządu, nie stworzył również pozytywnych elementów dla rozwiązania sytuacji. W tych warunkach przyjęcie przez Prezydenta dymisji gabinetu dra Świtalskiego stało się nieuniknionem".

Nie można ostrzej potępić metod stosowanych przez p. Świtalskiego! A jest to tem bardziej znamienne, że je potępia wybitny poseł z BB.!

W trzechsetlecie Sobieskiego.

RÓD. — NAUKI. — PIERWSZE PRZEWAGI.

I. Zasłużony w obronie kresów naszych zachodnich i wschodnich przyjaciel mój, pułkownik Tadeusz Wołkowicki, który w tej mało rycerskiej epoce pielęgnuje pilnie tradycje służby wojskowej, jakie posiada we krwi, wspomniał mi nieraz o wielkim podziwie, jaki go ogarniał w trakcie studjów historyczno-wojskowych, kiedy mu danem było się przekonywać, jak wielu z naszych dawnych wodzów wzbiło się na wyżyny najprzedniejszego kunsztu strategicznego wszystkich krajów i wieków. Nie wątpię i ja laik, któremu obcą jest przeważnie fachowa historjografja wojen naszych, uświetniona już nazwiskami Korzona, Kukiela i wielu innych, że ponad gloryfikację partyzantki, jaka żyje w pieśni gminnej czy zdawkowym szablonie, wybija i wybijać się będzie coraz bardziej w kwerendzie zawodowej ocena fachowa walorów czysto technicznych, jakkolwiek przenikniętych zawsze energją swoistego genjuszu, u dawnych naszych wodzów, królów i hetmanów.

Trzechsetlecie Sobieskiego, bohatera najpopularniejszego ze swojskich, popularnego nawet w mdłej pod względem rycerskości epoce Łazienek, w sto zaś lat później, w epoce odrodzenia się katolicyzmu, wskrzeszanego odtwórczą projekcją Matejkowską w stancach Watykanu, jako symboliczny gwarant europejskich przeznaczeń Polski — wykazuje swoją aktualność i w dobie spadkobierców wielkiej wojny, w erze aeroplanów, łodzi podwodnych i tanków, których wszakże nietylko twórcą, ale i motorem — jak za czasów, kiedy „rydel, muszkiet i kopja zwycięstwo gotowały" — jest człowiek.

Przyjrzyjmyż się młodości Sobieskiego! „Urodziłem się w Olesku" (19-go sierpnia 1629) — zapisuje król. — „Podczas urodzenia mego biły piorуny bardzo... Tatarowie też podpadli w tenże właśnie czas pod Zamek"... I dużo było bardziej do twarzy w kolebce pośród zgiełku bitewnego pucołowatemu **puttowi**, niż w sto lat później następcy jego na tronie polskim, Stanisławowi Augustowi, kiedy to Potoccy uwozili niemowlę jako zakładnika do Kamieńca. Albowiem „pradziad, dziad, wuj i brat rodzony — mógł po latach napisać król w swoim notatniku — od pogańskiej położeni ręki... za wiarę świętą i Kościół Boży". „Rodzice nasi — dodawał Jan III. — z mocnych zrodzeni przodków **(fortes ex fortibus)**, bo i matka nasza niebiałogłowskiego, ale męskiego była serca, największe sobie za nic mając niebezpieczeństwa, wprawowali nas z młodu. abyśmy nie byli wyrodkami **(degeneres)** od przodków swych, wystawiając nam na oczy, jeszcze w dziecinnym będącym wieku, wielką sławę ich, ochotę i odwagę na zaszczyt Kościoła Bożego i Ojczyzny, kazawszy nas zaraz z obiecadłem tego wiersza uczyć z nagrobka pradziada naszego: **„O quam dulce et decorum (est) pro patria mori"**.

Pradziadem Jana III. po kądzieli był człowiek, który stanowił łącznik pomiędzy moskiewskiemi wyprawami Batorego a zwycięską na Kremlin inkursją; był człowiek, który w testamencie swoim zalecał synowi: „A kiedy dobrą intencją dla służby, dla dobrego Rzpltej czynić będziesz... abyś też i umarł przy tem, nic osobliwszego spotkać Cię nie może. I poganie tak rozumieli. że śmierć dla ojczyzny słodka: nuż jeszcze dla wiary świętej... Jednak, jeślibym w potrzebie umarł, miasto aksamitu czarnego, który znaczy żałobę, niech trumna przykryta będzie szkarłatem na znak wylania krwie dla Rzeczypospolitej". Był Jan III. prawnukiem męża, który, w przeddzień zgonu, na miesiąc przed Cecorą, pisał do króla: „Albo, Panie Boże daj. zwyciężym nieprzyjaciela albo nieprzyjaciel nas zwycięży, a ja wtedy nie chcę przeżyć nieszczęścia Rzplitej. Dawnom tego szukał. nie nad wolę żywot mój położę dla wiary św.. dla służby W. Kr. Mci. dla Rzplitej, choć to od niej za wiele prac, za trudy, miasto wdzięczności, wielkiem znosił **oprobria**, żale"...

Po mieczu był Sobieski wnukiem towarzysza Batorego z wypraw moskiewskich. Marka, o którym król Stefan „nieraz mawiał i wspominał. że. gdyby mu przyszło stawić całe Królestwo Polskie o jeden pojedynek, nie wybrałby na to, tylko jednego Marka Sobieskiego", synem zaś Jakóba, który w szturmie na Moskwę z 10-go na 11-go listopada 1617 wdzierał się do bramy miasta jako ochotnik wraz z Bartłomiejem Nowodworskim i Jerzym Ossolińskim. Nic tedy dziwnego, że — jak sam opisuje — „matka... nasza, gdyśmy powrócili z cudzych krajów już po śmierci ojcowskiej.... nie po jedenkroć mawiała, że, gdyby tak który z synów... miał ujść z potrzeby, nigdy bym go nie miała za syna i pokazując nam nieraz na herb nasz (w kształcie tarczy), przypominała ową spartańską niewiastę, która wyprawiając synów swoich na podobne **expeditie,** pokazywala im ich tarczę, mówiąc: „Z nią albo na niej"!

„Sobieski" — powiada najnowszy historyk strategji Jana III., p. Otton Laskowski *) — jest niejako bilansem całej staropolskiej sztuki wojennej, jej najwyższym wykwitem i streszczeniem"... Jest wielki król wodzem typowo polskim, urodzonym wodzem jazdy, „zagończykiem z krwi i kości", spadkobiercą rogatych rycerzy kresowych, Jakobów Protficzów i Przecławów, Lanckorońskich, „błyskawiczną i śmiałą, jak cięcie pałasza, wyprawą" wyprzedzającym i zapowiadającym już laury Samosierry.

„Wśród zgiełku rebelji, — wywodzi dalej p. Laskowski w swojej interesującej rozprawce — w ustawicznych walkach ze zbuntowanem kozactwem i żądną jasyru ordą. odbierał (Jan III) pierwszy chrzest bojowy"... Było to po klęsce i hańbie pilawieckiej, nic znowu tedy dziwnego, że Teofila Sobieska tak górnie i chmurnie przemawiała do synów, powracających z zagranicy. Przypomnijmy sobie nastroje tych momentów dziejowych, uwiecznione w zakończeniu „Ogniem i mieczem", kiedy to spotykają się na popasie Skrzetuski i Zagłoba z młodym Markiem Sobieskim, bratem Jana, który sam walczyć będzie w dwa lata później pod Beresteczkiem razem z Jeremim Wiśniowieckim, Stefanem Czarnieckim, Krzysztofem Arciszewskim i pocztem wielu innych znakomitych wodzów. To była pierwsza potrzeba królewska, pierwszy jego — jak mawiał ojciec, Jakób — „taniec z Turki i Tatary", harc rycerski, w którym tarczy nie zagubił.

Ale była to tylko jedna strona medalu przewag jego i triumfów. Druga wyglądała zgoła inaczej. Prawnuk autora „Progresu na Moskwę", syn dziejopisa wojny chocimskiej, był też Sobieski, jak i oni, znakomitym teoretykiem. Niedarmo zalecał mu ojciec, kiedy wyruszał w drogę do Paryża, aby czytał **historiam Livii, Vitae duodecim Imperatorum romanorum Tarquinii Suetonii** itp. A potem — zalecał synom — będziecie się ze mną przez listy znosić. a ja wam będę naznaczał dalszą **historicam lectionem privatam"**. Nim jeszcze zdobył ostrogi pod Zborowem, służył Jan III. w gwardji króla francuskiego i tu przepoił się na dobre tą kulturą **Louis Treize,** która była tak idealną mięszaniną sielanki i turnieju. Ale równolegle do służb i wczasów muszkieterskich i później także. już po opuszczeniu Francji, szła u niego naprzód solidna szkoła teoretyczna, studjum fortyfikacyjne, uprawiane w Holandji, uchodzącej podówczas za mistrzynię fortec, pod kierunkiem matematyka księcia Orańskiego, Stampiana. Uzupełniło zaś tę naukę zasadniczą pobieżne zaznajomienie się z „armadą" hiszpańską, z marynarką holenderską. z pracami defensywnemi w twierdzach niemieckich Lipsku i Wolfenbüttel.

I tu wplata się do dziejów wojskowych Sobieskiego epizod mało znany. „nie bez szwanku dla sławy dobrego imienia, lecz i nie bez pożytku dla... biegłości w rzemiośle wojennem", epizod służby w armji szwedzkiej pod rozkazami Karola-Gustawa i to aż do marca 1656 r., a więc już po Częstochowie i Tyszowcach. Ale wtedy. jakby Kmicic na hetmańską skalę, jakby Pułaski **avant la lettre,** pod kierunkiem Czarnieckiego, Jerzego Lubomirskiego, Rewery Potockiego, brał Sobieski udział w pościgu za cofającym się Szwedem z pod Warki przez Czersk ku przedmieściom Warszawy, brał dalej udział w ruchu powstańczym wielkopolskim, który przybrał. podobnie jak małopolski, cechy wojny religijnej, przeciwko zwłaszcza wolnomularskim „jaczejkom" dyssydenckim Jana Amosa Komeńskiego w Lesznie, wyparowywał w końcu Szwedów szarżą kawaleryjską z szańców toruńskiego przedmieścia. Najdziwniejszą wszakże z punktu widzenia strategicznego rolę. będącą już zarazem jakby przygotowaniem do późniejszej, słynnej jego wyprawy na czambuły, odegrał późniejszy Jan III. podczas wielkiej bitwy warszawskiej w jesieni 1656 r., kiedy to, dowodząc posiłkowym korpusem tatarskim, nacierał wespół z gromionymi przez siebie zazwyczaj ordyńcami na szwedzką flankę i tyły. Następnego znów roku pustoszył wraz z Lubomirskim północne komitaty Siedmiogrodu, w 1658-ym uganiał się z partyzantką po Pomorzu, w latach wreszcie 1660—63 walczył z Szeremetiewem, gotującym zamachy aż na Kraków i z Bariatyńskim, na czele samodzielnego oddziału. Rzec można, iż były to już jego prymicje hetmańskie: w dwa lata później brał bowiem buławę małą po pozbawionym jej Lubomirskim. Rozpoczynała się w życiu 37-letniego hetmana epoka nowa, opromieniona już wielką miłością do Marysieńki Zamoyskiej — jej z kolei w najbliższym przyjrzymy się artykule.

K. M. MORAWSKI.

*) „Młodość wojskowa Jana Sobieskiego", Warszawa 1929, nakładem Twa Wydawn. „Polska Zjednoczona".

Egipt w drodze ku wyzwoleniu.

W Egipcie odbyły się onegdaj po półtorarocznej dyktaturze wybory do nowego parlamentu. Według pierwszych wyników dotyczących 160 mandatów, wybranych zostało 152 nacjonalistów. Pomimo, że wynik wyborów co do reszty — 72 mandatów dotychczas jeszcze nie jest ustalony, nacjonaliści rozporządzają już teraz decydującą większością. Należy zaznaczyć, że nacjonaliści w starym parlamencie rozporządzali 200 mandatami na 235. Wybory odbyły się naogół spokojnie, za wyjątkiem jednego miasta, gdzie doszło do poważnych starć między wyborcami, przyczem zostały zabite dwie osoby.

W wyniku wyborów tymczasowy rząd zostanie zastąpiony w najbliższych dniach nowym, nacjonalistycznym z Nahaz Paszą na czele, który po stworzeniu gabinetu uda się niezwłocznie do Londynu, celem wszczęcia rokowań z angielskim ministrem spraw zagranicznych Hendersonem dla uzgodnienia projektu traktatu angielsko-egipskiego z postulatami nacjonalistów egipskich.

Wybory były bezpośredniem następstwem londyńskich rokowań między przedostatnim premjerem egipskim Mahmud Paszą i Hendersonem, który w imieniu Labour Party otwarcie podkreślał możliwość przywrócenia stanu konstytucyjnego w Egipcie. Wyniki wyborów a właściwie ich spokojny przebieg zawiodły nadzieje Anglji, która oczekiwała silnej walki wyborczej między nacjonalistami i liberałami. Wynik wyborów miał odsłonić Anglji prawdziwe oblicze nastrojów egipskich w sprawie rokowań z Wielką Brytanją. Zwycięstwo nacjonalistów uzyskane bez walki jest przeto, zdaniem polityków angielskich, oznaką niedojrzałości narodu egipskiego.

Prawdopodobną jest rzeczą, że Nahas Pasza będzie starał się wyjednać u Hendersona jeszcze większe ustępstwa niż zawarte w dotychczasowym prowizorycznym układzie angielsko-egipskim. Natarczywość nacjonalistów egipskich może więc przysporzyć min. spraw zagranicznych Anglji wiele trudności, zwłaszcza, że i w Izbie Gmin niezależność egipska była przedmiotem ostrych sprzeciwów ze strony Chamberlaina, który twierdził. że wskutek ugody między Mahmud Paszą a Hendersonem powstało niebezpieczeństwo dla połączeń angielskich z Indjami, a równocześnie Anglja pozbyła się możności skutecznego poparcia Sudanu przed ewentualnym napadem ze strony Egiptu.

Igraszki wyborcze p. wójta.

O bardzo ciekawych manipulacjach wyborczych naczelnika gminy w Urbanowiczach pow. pszczyński na Górnym Śląsku, donosi „Kurjer Śląski".

Wybory zapowiedziane na 8 b. m. nie mogły się odbyć. bo p. wójt samowolnie pozmieniał numery list wyborczych. Nowe wybory naznaczono na niedzielę 15 b. m. Te się odbyły z następującym wynikiem: Katol. Blok Ludowy (Korfanty) 3 mandaty, N. P. R. 2 m., Piast 3 m., P. P. S. 1 m. i sanacja 2 m. Pokazało się jednak. że i tym razem p. wójt „interwenjował" w wybory. Albowiem już po zamknięciu list wyborczych do drugiego głosowania wpisał 50 „sanatorów". którzy nie mają prawa głosowania. Wniesiono protest, wybory unieważniono. i oto **Urbanowicze będą wybierały radę gminną po raz trzeci!**

Nowa encyklika O'ca św.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia pojawiła się encyklika Ojca św. „Mens nostra", poświęcona rekollekcjom zamkniętym. A oto znów w dniu 23 b. m. ogłoszoną została nowa encyklika papieska, zaczynająca się od słów: **„Quinquagesimo anno"**. („W pięćdziesiątym roku").

Wydana została. jak już jej pierwsze słowa wskazują. z okazji 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Główną jej treść jednak stanowią **najważniejsze wydarzenia kościelno-polityczne w bież. roku...** Z okazji rozwiązania kwestji rzymskiej przypomina Ojciec św. ponownie swoją zasadę, że traktat zapewniający suwerenność Stolicy Apost. jest ściśle złączony z konkordatem włoskim. „Razem obydwa układy stoją, i razem padają". W dalszym ciągu zajmuje się Ojciec św. konkor

datami zawartemi z Portugalją, Rumunją i Prusami. Przy tej sposobności wyraża Ojciec św. uznanie rządom odnośnych krajów; ich zachowanie się bowiem przyczyniło się w dużej mierze do usunięcia trudności przy zawieraniu konkordatów. Wreszcie wspomina Ojciec św. o złagodzeniu prześladowania w Meksyku, o konferencji biskupów ruskich w Rzymie i o kanonizacjach tegorocznych. Na życzenie zaś z różnych stron wypowiadane, **przedłuża nadzwyczajny rok jubileuszowy z okazji jubileuszu papieskiego do końca czerwca 1930 r.**

Litwinow przeciw amb. Francji.

Francuski ambasador w Moskwie Herbette złożył w poniedziałek wizytę komisarzowi Litwinowowi w celu doręczenia mu oficjalnego oświadczenia rządu rumuńskiego z okazji demarche'u Stimsona. W oświadczeniu tem donosi rząd rumuński, że przyłącza się do deklaracji innych państw, dotyczącej sporu chińsko-sowieckiego. Litwinow odmówił przyjęcia tego oświadcezenia, twierdząc, że rząd ZSRR. w odpowiedzi swej rządowi francuskiemu wskazał na wrogi charakter demarche trzech mocarstw i oświadczył, że wszelkie deklaracje, odnoszące się do demarche Stimsona, szczególniej w tej chwili, gdy cały świat poinformowany jest o niemal całkowitem uregulowaniu konfliktu sowiecko-chińskiego, nie mają żadnego celu i nie wiążą się w żaden sposób z paktem Kelloga, wobec czego **mogą być uważane wyłącznie za wystąpienia** wrogie. Równocześnie Litwinow podkreślił, że między ZSRR. a Rumunją wogóle nie istnieją stosunki dyplomatyczne. Na słowa ambasadora Herbetta, że obowiązkiem jego było wypełnić instrukcje swego rządu, Litwinow odpowiedział, że instrukcje rządu francuskiego nie mogą go zmusić do przyjęcia jakiejkolwiek deklaracji trzeciego państwa i że **wobec tego ambasador Herbette może podać do wiadomości swego rządu odmowę komisarjatu Spraw Zagranicznych ZSRR.**

W międzyczasie ambasador Herbette położył na stole dokument, Litwinow jednak usunął go i włożył do kieszeni ambasadora, oświadczając, że uważa audjencję za skończoną.

W zagranicznych kołach dyplomacji spodziewają się ustąpienia Herbetta z zajmowanego stanowiska. Inni natomiast twierdzą, że Francja wystosuje energiczną notę, uważając zachowanie się Litwinowa wobec ambasadora za dotkliwą obrazę.

Mocne wystąpienie Ojca św.

w sprawie stosunku władz włoskich do Kościoła.

Duże wrażenie wywołało przemówienie Ojca św. do kolegjum kardynałów w odpowiedzi na życzenia świąteczne i noworoczne. Ojciec św. raz jeszcze podkreślił w swojem przemówieniu znaczenie porozumienia z Kwirynałem mówiąc, że wizyta pary króewskiej sprawiła mu nietylko zadowolenie, lecz żywą radość. Wyrażając zadowolenie z zawarcia paktu Papież nie może pominąć milczeniem zjawiska, które wprowadziło rozdźwięk do powstałej harmonji. Chodzi tu o stosunek do „Azione Cattolica“, pomawianej o działalność polityczną, podczas gdy — jak Papieżowi wiadomo — „Azione Cattolica“ stosuje się do jego wskazań, zachowując charakter apolityczny. Tymczasem wbrew konkordatowi „Azione Cattolica“ jest traktowana nietolerancko. Oczerniając „Azione Cattolica“ pomawianiem o tendencje polityczne, uwłacza się tem samem Papieżowi. Dalej **Ojciec św. wyraził ubolewanie nad sytuacją prasy katolickiej, traktowanej wrogo,** podczas gdy tolerowane są publikacje skierowane przeciwko Stolicy Apostolskiej, oraz Papieżowi. Zapowiada się poza tem znoszenie pomników przeczących duchowi paktów zawartych w Rzymie, w tym Rzymie, który, stosownie do układów, zachowuje charakter miasta świętego“ — w Rzymie, który pozostaje zawsze naszym Rzymem, naszą diecezją, naszym Rzymem w istotnem głębszem tego słowa znaczeniu“. Rzymskie ranne pisma przemówienia powyższego nie wydrukowały.

Zjazdy młodzieży akademickiej.

Korzystając ze świątecznych feryj, podobnie jak co roku tak i obecnie, urządziła młodzież akademicka w ubiegłym tygodniu kilka zjazdów. Mianowicie odbył się **w Warszawie** Ogólny Zjazd Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej, w związku z którym obradowały również naczelne organizacje samopomocowe, naukowe i t. d. Na zjeździe samopomocowym reprezentowali środowisko krakowskie p. Horodeński J. Smolec St.; na zjeździe Ogólnopolskiego Związku Kół Naukowych Kraków był także bardzo licznie reprezentowany przez prawników, rolników, polonistów, historyków, metalurgów i t. d. Zjazdowi temu przewodniczył p. Błoński Franciszek, prezes Kół Naukowych Uniwersytetu Jagiell.

Równocześnie zwołały swoje zjazdy do Warszawy Koła Prawników i Koła Rolników. W zjeździe prawniczym brali udział z Krakowa p. Surzycki St. i Wislocki J., w zjeździe rolniczym zaś p. Scipio A. i Chybowski J. Niezależnie od tamtych odbył się również zjazd Związku Kół Historyków S. U. R. P. **w Lublinie,** gdzie ze środowiska krakowskiego byli obecni: p. Błoński Fr., który wygłosił bardzo interesujący odczyt o organizacji pracy historycznej, następnie p. Garbacik J. i Bieniarz J.

Na ziemiach Polski

Obchód rocznicy wyzwolenia Wielkopolski w Poznaniu.

W drugim dniu Świąt obchodzono w Poznaniu uroczyście **rocznicę powstania Wielkopolskiego i oswobodzenia tej części Polski z niewoli pruskiej.** Staraniem szeregu towarzystw odbyła się w „Domu Rzemieślniczym“ akademja, którą zagaił b. prezes Naczelnej Rady Ludowej, dr. Czesław Meissner. Po przemówieniu dra Meissnera, który wspomniał o wielkim czynie powstania wielkopolskiego oraz walkach z zaborcą o uzyskanie ziem zachodnich Polski, zabierali głos inni mówcy, a m.in. ks. kanonik Prądzyński.

Wielka łódź podwodna na M. W. K. T.

Przyszłoroczna **Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu** obfitować będzie w niezmiernie ciekawe pokazy, które zainteresują nietylko specjalistów-fachowców, lecz niewątpliwie będą też wielką i niebywałą dotychczas atrakcją dla szerszych mas zwiedzających wystawę.

Jak obecnie dowiadujemy się, że na M. W. K. T. będzie też wystawiona demonstrowana niedawno w IV „Salonie morskim“ w Paryżu, **olbrzymia łódź podwodna,** wykonana całkowicie z drzewa przez 63 przedsiębiorstwa francuskie. **Długość tej łodzi wynosi 70 m.**

Bolszewizm chce opanować polskie nauczycielstwo.

Komunistyczna ulotka tajemniczego związku.

Warszawska „Polska“ donosi, że nauczycielstwo szkół powszechnych zarzucane jest w ostatnich dniach nadsyłaną przez pocztę odezwą, zwróconą do „Koleżanek i Kolegów“, a podpisaną przez Lew(icowy) Z(wiązek) Zaw. Naucz(ycielstwa).

Treść tej odezwy wybitnie bolszewicka dąży do wywołania fermentu wśród polskiego nauczycielstwa. „Polska“ ostrzega przed nią, apelując zarazem do władz o wyświetlenie sprawy kursowania tej tajemniczej ulotki, zaopatrzonej nawet adresem warszawskiej drukarni „Związkowej“.

Należy zatem wyświetlić corychlej, czy druk ten jest legalny i czy legalny jest również i ten nowopowstały Lewicowy Związek Zawodowy.

Robota komunistyczna w Polsce musi być tępiona w zarodku. Polska musi się chronić od zarazy barbarzyńskiej, od najcięższych wrogów naszego bytu politycznego.

Aresztowanie zamachowców ukraińskich

W kilku szynkach i karczmach utrzymywanych **przez Ukraińców pod Przemyślem** dokonała policja polityczna rewizji, aresztując 13 osób, **przeważnie studentów uniwersytetu.** Zarówno **tło aresztowań, jak i wyniki rewizyj okryte są tajemnicą.** Wiadomo jedynie, że policja rozpoczęła poszukiwania bezpośrednio po wybiciu szyb przez nieznanych sprawców w mieszkaniu lekarza przemyskiego, dra Wojtowicza i w kooperatywie „Riznica“ w Przemyślu.

„Chory“ zarząd Kasy Chorych.

Trójka dygnitarzy socjalistycznych w więzieniu.

Z polecenia urzędu prokuratorskiego aresztowano dyrektora zarządu Kasy chorych w Kole — Władysława Kosmalskiego, kierownika kasy Stanisława Sierocińskiego, oraz referenta Jana Raduckiego pod zarzutem fałszerstw wyborczych przy wyborach do rady Kasy chorych oraz fałszowania rachunków na szkodę tejże kasy. Wszyscy aresztowani byli działaczami P. P. S.

ŚWIĘTO PRACY POLSKIEJ W BYDGOSZCZY.

Przed świętami obchodziła **Bydgoszcz** uroczystość poświęcenia **3 dzieł pracy polskiej.** W dn. 21 bm. oddana została do użytku publicz. **nowa elektrownia,** a na wody Brdy spuszczono **dwa pierwsze statki, zbudowane w stoczni Lloydu bydgoskiego całkowicie z polskiego materjału,** a mianowicie statek przewozowy „Gniew“ i lodołamacz „Wrobna“. Wreszcie poświęcono żelazobetonowy jaz na Brdzie.

ZGON POLAKA, NAOCZNEGO ŚWIADKA ROZSTRZELANIA CESARZA MEKSYKU, MAKSYMILJANA.

Jak donosi „Lud Katolicki“ niedawno odbył się na cmentarzu w Wielkim Chełmie pogrzeb em. nauczyciela Jana Smolki, który zmarł w 90-tym roku życia. Ś. p. Smolka należał do tych meksykańskich ochotników, którzy wyruszyli do Meksyku z cesarzem Maksymiljanem i był świadkiem rozstrzelania go w r. 1867 przez powstańców. Ze śp. Smolką zeszedł do grobu prawdopodobnie ostatni świadek strasznej tragedji, jaka się rozegrała w Meksyku w r. 1867. Należał on do gwardji cesarzowej Karoliny, żony Maksymiljana.

DOM ZE STALI BUDUJĄ W WARSZAWIE.

Jedna z większych firm przemysłu metalowego przystąpiła do budowy **próbnego domu metalowego w Warszawie.** Dom ten poddany będzie w ciągu zimy szeregowi prób, które pozwolą zorjentować się w przystosowaniu budownictwa stalowego do naszych warunków atmosferycznych. Ukończenie budowy domu spodziewane jest w styczniu 1930 r.

KATASTROFA POCIĄGU TRANZYTOWEGO.

Jak podaje Dyr. Polsk. Kolei Państw. w Gdańsku, w dniu 23 b. m. na stacji **Samostrzel** (linja Bydgoszcz—Piła) **pociąg tranzytowy nr. 306, uległ wypadkowi.** Wykoleiło się 6 wagonów osobowych, wagon pocztowy, brankard i parowóz. Ciężkich obrażeń doznał maszynista kolejowy Feliks Witoszyński z Bydgoszczy, lżej ranni: uomocnik maszynisty, Biechoc ki z Bydgoszczy, konduktor bagażowy Szwartz, urzęd. poczt. Frank Habekort z Berlina i 14 podróżnych. Ruch pociągów nie doznał przerwy.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO WŁAŚCICIELEM DRUSKIENIK.

Jak się dowiadujemy, **Bank Gospodarstwa Krajowego zakupił zdrojowisko Druskieniki.** Zarząd tego zdrojowiska Bank Gosp. Kraj. powierzyć ma departamentowi służby zdrowia Min. Spraw Wewn.

Z całego świata.

Członkowie domu królewskiego u Papieża.

26 b. m. Ojciec święty przyjął na uroczystej audjencji księcia i księżnę D'Aosta, księcia Spoleto, hrabiego Turynu i księcia Abruzzów. Przybyłym towarzyszył ambasador włoski przy stolicy apostolskiej, Devecobi. Księżna i książęta odwiedzili następnie sekretarza stanu kard. Gasparriego, poczem zwiedzili bazylikę św. Piotra. Ojciec święty obdarował członków domu królewskiego cennemi upominkami.

KARDYNAŁ-SEKRETARZ STANU REWIZYTUJE GOŚCI W KWIRYNALE.

Sekretarz stanu kard. Gasparri rewizytował w Kwirynale księcia i księżnę d,Aosta, ks. Spoleto, hr. Turynu i ks. Abruzzów.

Inwalidzi przeciw zabawkom wojennym

Gazety doniosły, że na konferencji międzynarodowej związku inwalidów wojennych w Paryżu — uchwalono rezolucję, protestującą przeciw rozpowszechnianiu zabawek wojennych dla dzieci.

Manifestacyjna ta rezolucja posiada głębsze znaczenie. Popularność zabawek wojennych chowa w sobie niebezpieczny gest wychowawczy. Przecież zapomocą tych pałaszy, strzelb, pistoletów, ołowianych żołnierzy wpaja się w dziecko zamiłowanie do rekwizytów wojny. Pokazuje się dziecku wojnę z jej strony paradnej, poetyckiej, ujmującej i ta jednostronność obrazu wykrzywia pojęcie młodej istoty o całej grozie wojny.

Swięta pod znakiem zamachów.

Z Buenos Aires donoszą, że jakiś nieznany bliżej osobnik dał trzy strzały do prezydenta Irigoyena, lecz wszystkie chybiły celu i prezydent wyszedł bez szwanku. Natomiast zabity został towarzyszący prezydentowi dyrektor policji, a ciężko ranny został jego szofer. Sprawca zamachu został zastrzelony przez jednego z policjantów.

W wyniku poszukiwań i rewizji w Lahore, przeprowadzonych w kilkunastu domach, policja aresztowała 7-miu ludzi, podejrzanych o udział w zamachu na wicekróla Indji. Aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z akcją kongresu nacjonalistycznego, oraz Ligi Młodzieży Indyjskiej.

Pożar w „Białym Domu“.

W wigilję Bożego Narodzenia z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych, powstał w zachodniej części „Białego Domu“, siedziby prezydenta Stanów Zjedn., Hoovera, pożar, który zniszczył znaczną część gmachu. Przy złączonych wysiłkach wszystkich wspólnych straży pożarnych Waszyngtonu, pożar zdołano po 4 godzinach zlokalizować. Prezydent Hoover brał udział w akcji ratunkowej osobiście, wynosząc wielką część dokumentów z gorejącego gmachu. Przyczyna powstania pożaru nie została dotychczas wyjaśniona. Przypuszczają krótkie spięcie. Szkodę materjalną szacują na przeszło 100 tysięcy dolarów.

Strajk przemytników wódki w ojczyźnie prohibicji!

Niezwykle znamiennym dla stosunków prohibicyjnych w Ameryce jest strejk przemytników wódki, który wybuchł po drugiej stronie rzeki Detroit, w Kanadzie. Strejkujący żądają 3 dolarów za przemycenie każdej skrzyni (24 butelek) piwa i 15 dol. za przemycenie 12-butelkowej skrzyni wódki. Przemytnicy strejk wygrali, przyczem do ustępliwości skłoniło pracodawców olbrzymie zapotrzebowanie trunków wobec obecnych świąt.

STRASZLIWY BILANS ORKANU U BRZEGÓW ANGLJI.

Wedle obliczeń, które dokonane zostały przez władze angielskie, zginęło w czasie orkanu, jaki szalał ostatnio nad wybrzeżami Anglji, 163 osób. Liczba ta nie jest jeszcze ostateczna i przypuszczają, że w ciągu dalszych obliczeń powiększy się ogólna cyfra zabitych o dalszych kilkanaście osób. — Liczba rannych jest oczywiście znacznie wyższa. Szkody, wyrządzone w poszczególnych okolicach sięgają kilkunastu tysięcy funtów szterlingów.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO ZNÓW PRZED TRYBUNAŁEM.

Na wokandzie Trybunału Rzeszy znalazła się sprawa straconego w 1926 r. robotnika polskiego Jakubowskiego. Wskutek odwołania, zgłoszonego przez skazanych wyrokiem sądu meklemburskiego członków rodziny Nogensów, trybunał Rzeszy rozpatrywał wyrok, skazujący wspomnianych za zamordowanie małoletniego Ewalda Nogensa. Prokurator postawił wniosek o unieważnienie wyroku sądu przysięgłych przeciwko Nogensom i wznowienie procesu w pierwszej instancji. W motywach do tego wniosku prokurator powoływał się na to, iż wyrok, skazujący Nogensów, oparty jest na poszlakach niepewnych.

Od Wydawnictwa.

Do ostatniego świątecznego numeru „Głosu Narodu“ dołączyliśmy **ponownie** czeki P.K.O. z powodu, że poprzednio, wskutek pomyłki w ekspedycji druków P.K.O. w Krakowie, niektórym P. T. Abonentom „Głosu Narodu“ przesłano czeki innego wydawnictwa, na co zwracamy uwagę.

Równocześnie prosimy P. T. Prenumeratorów o najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na miesiąc styczeń

i uregulowanie zaległości za miesiące poprzednie, w celu oszczędzenia administracji zbędnej korespondencji i uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Z krakowskich sal koncertowych

Janina Gluzińska-Makuszyńska.

W pani Janinie Gluzińskiej-Makuszyńskiej witamy nową polską śpiewaczkę estradową, jedną z nielicznych naszych pieśniarek. Miła artystka, małżonka naszego znakomitego i powszechnie kochanego pisarza, wybrała tę właśnie gałąź sztuki śpiewackiej, która wymaga pewnego rodzaju samozaparcia się, o ile weźmie się pod uwagę stosunek społeczeństwa naszego do pieśniarstwa, z drugiej jednak strony zapewnia artyście subtelniejsze zadowolenie z pracy odtwórczej, niż je daje o tyle grubsza robota śpiewacka w operze. Można więc powiedzieć słowami ewangelji: pani Makuszyńska lepszą część obrała... Tę drogę wskazały artystce warunki wokalne, w pełni nadające się do ram pieśniarstwa i istotna inteligencja muzyczna, pozwalająca pani Makuszyńskiej wyczerpywać do dna możliwości wyrazu, tkwiące w zwartych formach lirycznych.

W bogatym programie, złożonym ze szesnastu pieśni, podzielonych na cztery grupy: polską, czeską, włoską i francuską, wystąpiła sztuka pani Makuszyńskiej w szerokiej skali swoich możliwości technicznych i ekspresyjnych. W pierwszej grupie ujęła wykwintna śpiewaczka słuchaczy szczególnie finezyjną nutą w odtworzeniu ludowej piosenki o kaczorze (w opracowaniu Niewiadomskiego). Cztery pieśni czeskie (Dvoraka, Fibicha, Jeremiasa i Kvapila) były wyrazem podziwu artystki dla muzyki czeskiej, której pani Makuszyńska poświęca nietylko swoje zdolności śpiewackie, ale i językowe, śpiewała je bowiem z godną podkreślenia poprawnością deklamacyjną. W grupie pieśni włoskich znalazły się obok utworów Caccini'ego i Pergolesi'ego pieśni Zandonai'ego i Respighi'ego. Obie kompozycje okazały się rzeczami należącemi do rodzaju pieśni deklamacyjnych. Rodzaj ten mniej odpowiada muzykom italskim od stylu wybitnie melodyjnego. Również i pani Makuszyńskiej nie dają pieśni takie wygodnego oparcia dla głosu, który w szeroko traktowanej frazie osiąga łatwiej maximum swoich wartości. Z zacięciem diseusy wykonała pani Makuszyńska pieśń Ravela: Chancon de la mariee. Melancholijna pieśń Duparca i nieporównana Mandoline Debussy'ego stanowiły zakończenie koncertu, który wywołał u licznych słuchaczy najmilsze wrażenie.

Z. J.

10-lecie Pol. Zw. Narciarskiego

I OTWARCIE NOWEGO SEZONU.

W dniu 26 bm. odbyła się **w Zakopanem** uroczystość **10-lecia Polskiego Związku Narciarskiego połączona z otwarciem nowego sezonu narciarskiego.** Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którem wzięli tłumny udział narciarze z gen. Przeździeckim, płk. Bobkowskim prezesem P. Z. N. płk. Wagnerem prez. okr. podhalańskiego i płk. Czarnkiem na czele. W południe odbył się **pierwszy konkurs skoków na Krokwi,** zorganizowany przez Sekcję narciarską P. T. T. i „Sokół“. **Warunki śnieżne nie były najlepsze,** z powodu wiatru halnego i odwilży, oraz zbyt nikłej jeszcze powłoki śnieżnej. W konkursie brało udział **21 zawodników.**

BRONISŁAW CZECH NA PIERWSZEM MIEJSCU.

Mimo że start w tych warunkach połączony był z **pewnem niebezpieczeństwem,** wynik pierwszego konkursu **przeszedł wszelkie oczekiwania.** Wyróżniał się, jak zawsze znakomity **Bronisław Czech,** zeszłoroczny mistrz Polski, dalej **Szostak Karol, Rozmus,** a z młodych znany Marusarz Stanisław. **Najdłuższy oraz najpiękniejszy skok — 49 m. uzyskał Bronisław Czech.**

WYNIKI:

Klasa senjorów: 1) Czech Bronisław S. N. P. T. T. nota 18.41. **Skoki: 35 m., 49 m.,** 2) Szostak Karol S. N. P. T. T. nota 17.27, skoki: 42 m., 43 i pół m, 3) Rozmus Aleksander S. N. „Wisły“ nota 17.23, skoki 32 m. 42 m. 4) Cukier Franciszek S. N. „Sokół“ nota 16.77, skoki: 41 m. 44 m, 5) Mietelski Władysław „Wisła“ nota 15.41, skoki: 32 m., 37 m. **Klasa junjorów: 1) Marusarz Stanisław** SNPTT. nota 17.91, **skoki: 35 m., 44 m.,** 2) Marusarz Aleksander S. N. P. T. T. nota 14,44, skoki: 29 m., 37 m.

Podczas trzeciej serji skoków zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Aleks. Rozmus lądując na 49 m. natrafił na kamień i rozbił sobie czoło.

WALNY ZJAZD P. Z. N.

Po południu w „Sokole“ odbył się jubileuszowy zjazd delegatów PZN. Zebranie zagaił prezes płk. Bobkowski, podkreśliwszy znaczenie pomocy władz instytucyj i osób w dziejach rozwoju narciarstwa polskiego. Imieniem wojskowości przemówił gen. Przeździecki, wykazując znaczenie narciarstwa w fizycznem wychowaniu społeczeństwa i przygotowaniu go do służby wojskowej. Prezes P. T. T. inż. Czerwiński mówiąc o stosunku P. T. T. do P. Z. N. wykazał wspólne linje, po których oba towarzystwa szły i idą. Imieniem miasta i uzdrowiska Zakopanego złożył życzenia burmistrz Winnicki. Następnie kap. Faecher odczytał protokół pierwszego Walnego Zgromadzenia i skreślił dzieje P. Z. N. za ubiegłe 10-lecie, poczem nastąpiło wręczenie ufundowanej przez **P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego nagrody przechodniej** (srebrny puhar za sprawność) **w ręce gen. Przeździeckiego dla 3 p. strzelców podhalańskich, który w r. 1928/29 uzyskał największą ilość punktów (40 p.).**

—o—

KALENDARZ POLSKICH HOKEISTÓW.

Polski Związek Hokeja Lodowego ustalił nast. terminarz dla nowego sezonu 1929-30 r.: 29. 12. do 3. 1. **mistrz. Krynicy: 4. 1. Wiedeń—Warszawa w Krynicy;** od 9. 11. do 12. 1. **turniej w Zakopanem:** 17. 1. wyjazd do **Chamonix na mistrzostwa Europy,** po drodze spotkanie **w Medjolanie;** do 17. 1. — **pierwsza kolejka mistrzostw okręgowych** od 5. 2. do 17. 2. **druga kolejka mistrzostw okręgowych: 7. 8. i 9. II. — turniej międzynarodowy w Zakopanem** z udziałem Morawskiej Ostrawy i Opawy; od 17 do 23. II. **mistrz. Polski w Krynicy.** W początkach marca spotkania **Polska—Anglja w Londynie,** w drodze powrotnej spotkanie **w Berlinie.**

—ooo—

PRZECIW ROZŁAMOWI W POLSKIEM PIŁKARSTWIE.

wypowiedział się podokręg Bielsko-Biała.

W związku z przewidywanym rozłamem w piłkarstwie polskiem delegaci klubów, zebrani na walnem zgromadzeniu Podokręgu P. N. Bielsko-Biała Śl. O. Z. P. N. wypowiedzieli się **przeciwko lidze śląskiej, uchwalając, że w razie utworzenia tejże ligi, zgłoszą wniosek do P. Z. P. N. o przydzielenie wszystkich klubów Podokręgu do okręgu krakowskiego.**

Rzeczy ciekawe

Potężny jest ród słowiański.

W czasopiśmie naukowem „Słowiańska statystyka“ ukazały się ostatnio bardzo ciekawe obliczenia, dotyczące ogólnej ilości Słowian na całym świecie. I tak narody słowiańskie liczą obecnie łącznie 179 miljonów 180 tysięcy osób. Z cyfry tej przypada na: Wielko-Rosjan 81.790.000, — Ukraińców około 38,810.000 — **Polaków 23,920.000,** — Czechów 8,720.000, — Białorusinów 6,600.000, — Słowaków 2,900.000 Serbów i Kroatów 9,440.000. — Słoweńców 1,610.000, — i Bułgarów 6.200.000 osób. Najmniejszym narodem słowiańskim są Łużyccy Serbowie, których liczba wynosi 120.000 osób. Wszystkie prawie narody słowiańskie posiadają dziś już własne państwa. Rodzina narodów słowiańskich należy zatem do najpotężniejszych grup na całym świecie.

Statystyka miast amerykańskich.

Według ostatnich obliczeń, miasto Nowy Jork liczy obecnie 6.631.656 mieszkańców, w tem 1.508.381 rodzin. W liczbie tej jest 3.324.544 kobiet, a 3.307.112 mężczyzn. Okręg nowojorski wraz ze wszystkiemi przedmieściami, nienależącemi administracyjnie do Nowego Jorku, ma 11,625.000 mieszkańców. Następujące miasta w Stanach Zjednoczonych mają przeszło miljon mieszkańców: Chicago 3.296.080, Filadelfja 2.170.297, Detroit 1.649.506, Los Angelos 1.470.000, Clevelend 1.328.046.

Udaremnione pojednanie. — Taki bagatelny spór — mówi sędzia — mogliście prywatnie między sobą uregulować, bez zwracania się do sądu. — Tak też chcieliśmy zrobić — odpowiedział jeden z dwóch oskarżonych, ale nadszedł policjant i mnie odebrał nóż, a jemu bokser...

Z teatru im. Słowackiego

Teatr Kameralny w Starym Teatrze.

„Szczęście Frania“ Włodzimierza Perzyńskiego.

Powodzenie „Artystów“ z Jaraczem wzbiło dyrekcję teatru krakowskiego w taką dumę, że wpadła w imperjalizm i postanowiła zagarnąć także i inne sale krakowskie. Na początek wybrano salę Starego Teatru, zaczem pójdą inne. Florjanka, Aula Uniwersytetu Jagiellońskiego etc.

Impreza początkowa się nie powiodła. Było pusto. Termin był zbyt nietradycyjny: szanujący się gość w święta siedzi w domu, i to, okazuje się, nawet wtedy, gdy jest izraelitą. Noblesse oblige.

Powstanie sceny kameralnej, rodzaju studio scenicznego, należałoby zresztą przywitać z dużem uznaniem, gdyby miało oznaczać pole do eksperymentowania scenicznego. Uwolniłoby to pierwszą scenę od zbytniego ryzyka, a mniejszą scenę zawarowałoby dla węższego kręgu oświeconych lubowników. „Szczęście Frania“ nie nadawało się jednak do nijakiego eksperymentu, zaś wielka sala Starego Teatru przedrzeźniała jakąkolwiek kameralność.

Nie trzeba dodawać, że nikt z niewielu obecnych nie żałował przyjścia ze względu na kapitalną znów grę Jaracza.

Dobrze się stało, że wnet po „Uśmiechu losu“ przypomniano nam „Szczęście Frania“. Umożliwiono nam porównanie i wydobycie pewnych rysów zasadniczych twórczości scenicznej Perzyńskiego. Uderza w tych dwu sztukach doskonały punkt wyjścia i dojścia, i pewne załamanie w pośrodku; innemi słowy są w nich doskonałe akty pierwsze i ostatnie, a zawodzą środkowe.

W akcie pierwszym „Szczęścia Frania“ wszystko jest znakomite: ekspozycja in actu, postawienie charakterów, przebieg pierwszego etapu akcji. Tempo tu dobre, puls żywy, materjał jędrny, pełny i zbity. Franio, przypominamy, jest rodzajem szarego totumfackiego w domu Lipowskich, bez którego się nikt obejść nie potrafi, ale którego nikt nie bierze na serjo. On tymczasem rozkochuje się w córce domu, Helenie. Ta jednak wije sobie romans i nieszczęście z malarzem Otockim, swym pseudo-profesorem od rysunków. Charakterystyka Frania jest tu zaprawdę mistrzowska. Cała w drobnych posunięciach, w malutkich kroczkach, któremi postępuje akcja, nie wpada ani na chwilę w żadne opowiadanie czy wyjaśnianie. Ostatecznie, widzimy odrazu, że tego biednego Frania nikt poważnie nie wysłucha. Ba, on sam tak dobrze o tem wiedział, że napisał do Lipowskiego, nie chcąc z nim gadać. Przerażony, chciałby list cofnąć, nakłania starą służącą, by list przejęła. Franio gnie się i wali z nóg, sam nie wie czego chce. Bo jakże, on, który nie skończył nawet studjów. Zapewne, tak jak inny, mógłby był przejść przez gimnazjum, uniwersytet, dostać posadę. Tak jak inni. Ale zabrakło mu środków. Niema w tem przecie wstydu... Stanowi to jego fobję, jego idee fixe. Cotrochę powtarza tę tyradę, zwłaszcza gdy jest zdenerwowany, np. na kolanach przed zdumioną i litościwą panną Heleną...

Franio wyśmiany, rzuca posadę u Lipowskich. Akt drugi maluje nam co się dzieje u nich pod jego nieobecność. Jest to akt nikły, mimo, że brzemienny w nieszczęście. Ten ostatni przymiotnik pasuje zresztą lepiej do Heleny. Jest w tym akcie właściwie jedna jedyna rozmowa uwagi godna, rozmowa między szałbierzem Otockim a naiwnie zapatrzoną w niego Heleną. Helena bogata w to nowe życie, jakie czuje w swem łonie, radaby o wszystkiem innem zapomnieć. Nie czuje swego fałszywego położenia, a tylko swą dumę matczyną. Ale Otocki myśli tylko jak zwiać... Są tam ładne, subtelne rzeczy w tej rozmowie. Ale akt cały jest raczej wątły i suchotniczy.

Natomiast akt trzeci należy do najlepszych, jakie zna polska literatura dramatyczna. Trzeba coś zrobić z tą nieszczęsną Heleną, bo, przecie, skandal grozi. Lipowscy wpadają na genjalny pomysł: dać ją Franiowi! Ten pomysł kapitalny w swej prostocie, został tu przeprowadzony dramatycznie z prawdziwą maestrją. Stary Lipowski na zawody z żoną wygłaszają przedewszystkiem — pochwałę Frania: rozumny, porządny, solidny, zacny. Quantum mutatus ab illo...

Poczem następuje nieopisana wprost rozmowa Lipowskiego z Franiem, Papa wciąż zawraca ku dawnym oświadczynom Frania, ale ten nieledwo się ich wypiera, tak się ich wstydzi. Jak on to mógł zrobić! — Skądże znowu, przerywa ojciec. — Ale Franio nie da się już na te tory wprowadzić.

Pomału rozumie jednak o co idzie — i wybucha oburzeniem. Jest to zgodne z jego naturą. Wyładuje się za jednem oburzeniem — i poprosi o rękę Heleny.

Jaracz był tu znów nieprześcigniony. Jak zwykle wyszukał i wynalazł pewne węzły psychologiczne, około których skrystalizował całą swą koncepcję. Nieśmiała niezdarność połączona z wybuchami woli czy pseudo-woli, oto zasadniczy ton kreacji. Z jednej strony więc chodzi o ową niezdarność, niby komiczną, ale taką, że się na płacz zbiera. A z drugiej idzie o te wybuchy. I tu, np. w akcie ostatnim, gra Jaracza jest tak prawdziwa, że naprawdę aż dech zapiera. On jest spracowany po tym wybuchu, on czy jego Franio, ale i my, widzowie i słuchacze, mamy nieledwo przeżycie poza sobą.

Jaraczowi mamy tym razem do zawdzięczenia także i doskonałą realizację reżyserską. Przebija ona zwłaszcza w umiejętnem rozlokowaniu grup, oraz w stosunkowo niezmiernie poprawnem dopilnowaniu żywego interwału między powiedzeniem a odpowiedzią. Jest to, wiadomo, najtrudniejsza rzecz w dialogu, a równocześnie najistotniejsza. Ona stanowi o prawdzie gry. Dzięki niej, wielka rozmowa ojca z córką wypadła tak żywo w akcie ostatnim. Pp. Kłońska-Saucrowa (matka), Marzewska (Helena), Jednowski (ojciec), Hierowski (Otocki), zasłużyli tu wszyscy na wdzięczną wzmiankę.

F. O.

Co słychać w Krakowie?

Rozszerzenie centrali automatów.

W związku z rozszerzeniem automatycznej centrali telefonicznej w Krakowie o dalsze **4000 załączeń,** które rozpocznie się w styczniu a będzie ukończone w lipcu 1930 r. nastąpi **w kwietniu 1930 roku zmiana dotychczasowego systemu numeracji i wywoływania abonentów z czterocyfrowego na pięciocyfrowy.** Zmiana ta będzie polegała na tem, **że do istniejących obecnie liczb czterocyfrowych dodaną zostanie jedynka, jako pierwsza cyfra wywoływanego numeru** np. Nr. 3579 na Nr. 135—79. Zasadniczej zmianie ulegną również numera abonentów posiadających własne centrale boczne z kilku linjami połączeniowemi do centrali, ponieważ abonenci takich połączeń będą włączeni na jeden z numerów od 150—00 do 154—99.

Wobec przeprowadzenia powyższego zadania i osiągnięcia najbardziej racjonalnego i korzystnego dla ruchu centrali przegrupowania abonentów, Dyrekcja zmuszoną jest bezwzględnie powstrzymać czasowo przyłączanie nowych abonentów.

O rozbudowę dworca krakowskiego.

Sprawa rozbudowy dworca krakowskiego jest aktualną od r. 1912 i pomimo kilkakrotnych uchwał Rady m. Krakowa, Państwowej Rady Kolejowej i Związku Inżynierów Kolei państwowych, nie może doczekać się realizacji; z powodu zmiany projektu, zarząd Kolei do urzeczywistnienia go prawdopodobnie w najbliższych latach nie przystąpi.

Jak wiadomo, **stosunki na dworcu rokrocznie się pogarszają,** z powodu **powiększania się ruchu towarowego o 7% rocznie a także z powodu wzmożonego ruchu tranzytowego do Rumunji.** Dziś już przelotność naszych kolei jest w 98% wyzyskaną cóż dopiero mówić o dworcu krakowskim przez który **musi się obecnie przesunąć około sto kilkadziesiąt pociągów dziennie!** Wprawdzie wedle zdania sfer miarodajnych, linja kolejowa Oświęcim—Płaszów, odciążyć może przejazd przez dworzec krakowski, lecz i na tej linji ruch kolejowy wzmaga się z każdym rokiem, tak, że dalekobieżne pociągi nie znajdą na tym szlaku pomieszczenia. Wobec tych faktów bezpieczeństwo i regularność ruchu może nie dopisać i dlatego **Zarząd** m. Krakowa winien poczynić **starania usilne w Ministerstwie Komunikacji, by władze jaknajrychlej przystąpiły do rozbudowy dworca krakowskiego.** W tej sprawie radca inż. Adelman interpelował Prezydjum miasta na poprzedniem posiedzeniu Rady mieOjskiej, co winno znaleźć pożądany skutek.

Ze świąt.

Tłumy wiernych zalegały kościoly krakowskie w obydwa dni świąt. W dzień Bożego Narodzenia Książę Metropolita Sapieha celebrował w Bazylice katedralnej na Wawelu pontyfikalną Mszę św., a w kościele Marjackim uroczystą Sumę o godz. 10 odprawił ks. inf. Kulinowski. W kilkunastu kościołach ustawiono tradycyjne szopki z Dzieciątkiem Jezus bogato ozdobione i rzęsiście oświetlone.

Pogoda w okresie świątecznym dopisała w całej pełni. W nocy z poniedziałku na wtorek spadł obfity śnieg, zasypując ulice grubą warstwą puchu. W pierwszy dzień świąt chwycił lekki mrozik przy wypogodzonem niebie i słonecznej pogodzie, ściągając dużo młodzieży na tory ślizgawkowe w Sokole i Parku Krakowskim. Na Błoniach widziało się wielu amatorów sportu saneczkowego i narciarskiego, ciągnących na okoliczne wzgórza, gdzie jednak nieduża stosunkowo warstwa śniegu nie pozwalała zażywać w pełni miłego sportu. W drugi dzień Świąt temperatura podniosła się, sprowadzając lekką odwilż, która wczoraj przybrała na sile. Przy temperaturze powyżej zera stopni śnieg szybko tajał, tworząc na ulicach kałuże błota i wody. W obydwa dni Świąt teatry i kina były przepełnione, mimo, że we środę tramwaje były nieczynne i zwolennicy teatru czy filmu musieli dorożkami, względnie piechotą podążać na przedstawienia. W drugi dzień Świąt tramwaje i autobusy kursowały normalnie.

„Gwiazdka" w miejskich zakładach opiekuńczych.

W dniu 24 bm. odbyła się w miejskich Zakładach opiekuńczych (Miejski Dom Starców, Miejski Żłóbek, Miejski Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców i Miejski Zakład wychowawczy dla bezdomnych dziewcząt) uroczystość wigilijna „Gwiazdka". W uroczystości wzięli udział: prezydent miasta Rolle, wiceprezydent miasta Dr Schneider, członkowie sekcji VI oraz grono radców miejskich i urzędnicy wydziału. Do zebranych w każdym Zakładzie wychowanków i wychowanek przemawiał **wiceprezydent Dr Schneider,** podnosząc w swych przemówieniach **znaczenie uroczystości wigilijnej,** oraz zasługi twórców tych Zakładów, wzywając wychowanków i wychowanki do dalszej **wytrwałej pracy dla dobra ojczyzny i społeczeństwa.** Po przemówieniach nastąpiły popisy wokalno-muzyczne wychowanków i wychowanek. **Uroczystość zakończyła się rozdaniem skromnych podarunków gwiazdkowych.**

Wystawa dzieł Wyspiańskiego w Muzeum Narodowem.

Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie, chcąc mimo trudnych warunków wynikających z braku miejsca uprzystępnić dla publiczności jak największą część swych zbiorów zgrupował część dzieł Stanisława Wyspiańskiego stanowiącą własność Muzeum w jednej z sal (Langierówce). **Dołączyły się do tego dzieła Wyspiańskiego złożone w depozyt przed kilku dniami przez jedną z rodzin krakowskich.** Wśród obrazów wystawionych **podziwiać można takie arcydzieła jak „św. Salomee", „Macierzyństwo", „Portret artysty z żoną", i cały szereg portretów i pejzaży.**

Poza obrazami Wyspiańskiego znalazły w sali pomieszczenie również dzieła wybitnego a niestety przedwcześnie zmarłego malarza Witolda Wojtkiewicza.

Badania nad kometą Wilka — w Ameryce

Dyrektor obserwatorjum uniwersytetu harwardzkiego dr Harlow Shapley donosi, że w obserwatorjum dokonano nocy ubiegłej zdjęć fotograficznych nowej komety, wykrytej przez prof. Wilka z Krakowa. Kometa staje się coraz większa i jaśniejsza. Zdjęcia będą robione w dalszym ciągu.

Z krakowskiego Obserwatorjum astronomicznego komunikują: Według obliczeń, dokonanych w Obserwatorjum krakowskiem, kometa Wilka w dniu odkrycia, tj. **20 bm., znajdowała się w odleg.ości 134 miljonów km. od ziemi, zbliża się zaś do niej o 600.000 km. na dobę. Najbliżej słońca kometa będzie w połowie stycznia 1930 roku.** Kometa Wilka jest pilnie obserwowana w Polsce: w Warszawie, Poznaniu i Krakowie, gdzie dokonywane są również dalsze rachunki.

Kometę odkrytą przez prof. Wilka zauważono również w obserwatorjum uniwersytetu poznańskiego jako mgiełkę 8 wielkości o wyraźnem jądrze i śladach warkocza, na pograniczu gwiazdozbioru Lutni i Herkulesa.

Kraków, dnia 28-go grudnia 1929.
Sobota 28: św. Młodzianków mm.
Niedziela 29: św. Tomasza K.
Niedziela 29: wschód słońca o godz. 7.31, zachód o 15.53.

ZMIANY W STANIE POSIADANIA REALNOŚCI WE WRZEŚNIU. Według wykazu zmian w stanie posiadania realności na terenie wielkiego Krakowa, wygotowanym przez biuro statystyczne m. Krakowa za miesiąc wrzesień, ruch gruntami i parcelami budowlanemi był nadal silny. Na 36 kontraktów kupna, dokonanych w tym miesiącu, 23 dotyczyły parcel, reszta domów parterowych i kamienic piętrowych.

REGULAMIN ZIMOWY. Magistrat wydał obwieszczenie, zawierające przepisy o utrzymaniu porządku i czystości w porze zimowej. W szczególności zawiera ono przepisy o czyszczeniu chodników ze śniegu i posypywanie ich w celu zabezpieczenia przechodniów przed pośliznięciem, o usuwaniu śniegu z dachów, o wywożeniu śniegu itp. Niestosujący się do przepisów tego rozporządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej, względnie sądowo-karnej, niezależnie od odpowiedzialności cywilnej.

ZMARŁ NAGLE na placu sportowym Makkabi I. Friedman lat 59, blacharz, notoryczny alkoholik i włóczęga. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Józefy Włodkowej, lat 52, żony szklarza, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość amoniaku. Nadto targnął się na swoje życie Józef Szczepanik, robotnik, raniąc się nożem w brzuch. Oboje desperatów opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł ich do szpitala.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Na ul. Marjewskiego w Podgórzu zajechał autodorożką z pasażerami właściciel taksówki Józef Guzikowski. Po opuszczeniu auta przez jadących wóz pozostawiony na pochyłej jezdni począł się staczać i wywrócił się do góry kołami. Guzikowski doznał ogólnych kontuzyj.

POŻARY. Straż pożarna wyjeżdżała 24 bm. w nocy do Wojsk. Zakładów Żywnościowych przy ul. Bosackiej, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się wpuszczona do komina belka. Straż ogień ugasiła. Tego dnia w fabryce cukierków Opoczyńskiego przy ulicy Stromej 7, wskutek wadliwej budowy domu zapaliła się od pieca belka. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi około 2000 zł. We czwartek 26 bm. o godz. 10.30 przed południem w mieszkaniu przy ul. Dietla 109 na I piętrze zapaliła się ścianka drewniana od pieca kaflowego. Ogień ugaszono. Szkoda nieznaczna.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. KAZIMIERZA GROSSA, urzędnika Magistratu, złożyli współpracownicy Wydziału VII. Magistratu 110 zł. na restaurację kościoła N. Panny Marji.

ZARZĄD ZW. UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA KRAKOWA. Onegdaj wybrano następujący Zarząd Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa na okres trzechletni: Skład Zarządu: prezes: radca Pachoński Henryk, wiceprezesi: radca Krupiński Rudolf, Dr Gertler Juljan, płk. Gadziński Seweryn, skarbnik: Antoni Strożyński, sekretarz: Wład. Pachalski.

NAJWESELSZY SYLWESTER W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 8 wieczór i o godz. 10.15 w nocy w Starym Teatrze, oraz o godz. 11.30 w nocy w Teatrze im. J. Słowackiego. W wieczorach tych wystąpią znakomici artyści, a to: Zula Pogorzelska, świetna przedstawicielka niedoścignionego humoru i lekkiej piosenki, ulubienica naszego miasta, Welly-Sistera, słynne gwiazdy taneczne z teatru „Casino de Paris" w Paryżu, czarujące swojemi świetnemi kreacjami tanecznemi, Marjan Rentgen ,tak dobrze nam znany piosenkarz, oraz Leon Wyrwicz, przedstawiciel niefrasobliwego humoru, który na Sylwestra przygotował dwa monologi, dotychczas w Krakowie niewykonane. Bilety na powyższe wieczory są do nabycia w kasie Starego Teatru.

ODBIORNIK PHILIPSA 2511 NAGRODZONY NA WYSTAWIE OLIMPIJSKIEJ I-SZĄ NAGRODĄ. Czasopismo radjowe „The Wireless World" urządziło z okazji olimpijskiej wystawy radjowej w Londynie konkurs na najbardziej przez publiczność ceniony aparat radjowy. W klasie „Kompletne aparaty z 4-ma lub mniej lampkami" odbiornik Philipsa Nr. 2511 otrzymał najwyższą ilość głosów. To wysokie odznaczenie jest dostatecznym dowodem, że Radjo Philipsa zajmuje również i w Anglji należne mu miejsce.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Pościg za narzeczonym".
Niedziela po południu: „Betleem Polskie" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Pościg za narzeczonym".
Poniedziałek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).
Wtorek: „Pościg za narzeczonym".

REPERTUAR „PANTERY":

Sobota: „Coś się święci".
Niedziela: „Coś się święci".
Poniedziałek: „Coś się święci".
Wtorek: „Coś się święci".

Repertuar Starego Teatru.

Sobota: „Szczęście Frania" (z udz. St. Jaracza)
Niedziela po południu: „Szczęście Frania" (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Szczęście Frania" (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: Film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem i „Sonny Boyem".
WANDA: Wspaniała komedja z Buster Keatonem p. t. „Człowiek, który kręci".
BAGATELA: Fenomenalna artystka Dolores del Rio w obrazie p. t. „Dzika miłość".
SZTUKA: Znana gwiazda niemiecka Marja Jacobini w filmie p. t. „Gdy się kobieta zapomni".
NOWOŚCI: Znakomity komik amerykański Harold Lloyd w komedji „Coraz prędzej".
WARSZAWA: „Rekruckie życie" z Williamem Boydem, bohaterem „Burłaka z nad Wołgi".
CORSO: Sensacyjny obraz „Córka wodza" z Fredrem Thompsonem.

Repertuar Kina Muzeum:
Sobota: „Św. Franciszek z Assyżu".
Niedziela: „Św. Franciszek z Assyżu".

Repertuar świąteczny Teatru m. im. J. Słowackiego.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę po południu na przedstawieniu dla dzieci dany będzie tak mile przez młodociane audytorjum widziany „Kopciuszek" Walewskiego w barwnej inscenizacji teatru. Wieczorem dziś, jutro i we wtorek zabawna komedja kostjumowa Lenza „Pościg za narzeczonym", która spotkała się ze znacznym sukcesem. Jutro po południu „Betleem polskie" w odnowionej szacie inscenizacyjnej, przyczem przywrócono efekt zlatywania anioła. Ponieważ udało się zorganizować nowy zespół taneczny i zatrzymać w Krakowie kapelm. Sygietyńskiego, będzie teatr mógł w poniedziałek dać z udziałem Stef. Jaracza przedstawienie „Artystów", granych dotąd stale przy wyprzedanej widowni.

STEFAN JARACZ W STARYM TEATRZE. Dzisiaj w sobotę i jutro na scenie kameralnej teatru miejskiego w Starym Teatrze odbędą się trzy ostatnie przedstawienia sukcesowej sztuki Perzyńskiego „Szczęście Frania", w której St. Jaracz stwarza tak niepospolitą kreację tytułową. Jutro w niedzielę oprócz wieczornego, dane będzie też przedstawienie popołudniowe tej sztuki i to po cenach zniżonych.

DYREKCJA TEATRU REWJOWEGO „PANTERA" ul. Rajska 12, komunikuje: Najweselszy Sylwester i najrozkoszniejsza Noc Sylwestrowa zapowiada się w teatrze „Pantera". Od szeregu dni pod Dyrekcją reżysera T. Wołowskiego trwają przygotowania, aby stworzyć prawdziwą atrakcję Sylwestrową, która porwie i rozbawi wszystkich. Bilety do nabycia już w przedsprzedaży w sklepie p. Rudnickiego, linja A—B.

TEATR „BAGATELA", Karmelicka 4. Wielką senzacją Krakowa są występy w kinie „Bagatela" „Chóru Naddnieprzańskiego" pod batutą Dymitra Kotka. Chcąc umożliwić szerszej publiczności poznanie bogatego repertuaru tego chóru i usłyszenie tego światowej sławy zespołu, urządza Dyrekcja w niedzielę 29 b. m. o godz. 11.30 przed południem poranek, na który złożą się wykonanie szeregu najlepszych pieśni tego zespołu. Bilety sprzedaje już kasa Teatru.

KINO MUZEUM. W sobotę i w niedzielę „Córka śniegów", podług Jacka Londona. Dodatek „Szopka Krakowska" i „Kolendnicy", oraz wesoła komedja.

Życie gospodarczo-społeczne.

Szeroko otwarte „nożyce cen“ w Polsce.

Rozwój cen ziemiopłodów i artykułów przemysłowych od roku 1927 do chwili obecnej. — Spadek cen zbóż wobec zwyżki artykułów przemysłowych.

Jednem z najdonioślejszych dziś zagadnień gospodarczych w Polsce jest sprawa **zubożenia rolnictwa wskutek niesłychanie niskiego poziomu cen zbóż. W związku z tem wystąpiło znów silniej** zagadnienie t. zw. „**nożyc**“, gdyż ceny artykułów przemysłowych poszły w mniejszym lub większym stopniu w górę. W ten sposób rolnictwo polskie znalazło się w podwójnie ciężkiej sytuacji: tak wskutek spadku cen ziemiopłodów, jak i w następstwie drożyzny artykułów przemysłowych.

Tu też leży źródło wielkiego zubożenia naszej wsi.

Najlepiej uwydatnia się ten proces w porównaniu cen ziemiopłodów i artykułów przemysłowych w latach 1927—1929.

Weźmy dla przykładu **ziemiopłody,** a ściśle mówiąc zboża aprowizacyjne.

Przeciętna cena **pszenicy w r. 1927** wynosiła około 52 zł. za 100 kg. Z końcem zaś r. b. t. j. w drugiej połowie b. m. wynosiła ona **według notowań giełd krajowych 36.50 zł.**

Mamy więc spadek przeszło 29 proc.

Jeszcze silniejszą derutę ceny notujemy przy życie. W r. 1927 wynosiła ona około 42.90 zł., a z końcem b. m. utrzymywała się w granicach 25 zł. **Spadek więc osiągnął przeszło 41 proc.**

Podobnie rzecz się ma z owsem, który stracił w ciągu wspomnianych trzech lat **około 40 proc. wartości giełdowej.** Przeciętna cena owsa w r. 1927 wynosiła 37 zł., a w b. m. osiągnęła poziom około 22 zł. Na równi z pszenicą obniżyła się cena jęczmienia browarnianego.

Przy tem zbożu wynosi spadek przeszło 30 proc.

Ten sam silny proces deruty cen wystąpił i **w przetworach zbożowych,** jak mące pszennej i żytniej, otrębach żytnich i kaszy. Najsilniej spadła w ciągu tych trzech lat cena otrąb. 44 proc., kaszy jęczmiennej — 35 proc., oraz **mąki żytniej 70 proc. — 33 proc.** Natomiast mąka pszenna 65 proc. straciła na cenie tylko 12 proc.

Nieco lepiej kształtowała się cena zwierząt domowych, jak bydła i nierogacizny, aczkolwiek mamy do zanotowania stosunkowo nie dużą poprawę. Tak np. za 1 kg. wołu żywej wagi płacono w r. 1927 przeciętnie loco Warszawa 1.45 zł., a z końcem b. m. cena jego wynosiła 1.48—1.50 zł. i 1.14—1.82 zł. Przy nierogaciźnie zanotowała statystyka w r. 1927 2.57 zł., za 1 kg. żywej wagi, a w b. m. 2.65 złotych.

Co do innych artykułów spożywczych gospodarstwa wiejskiego to najrentowniejszą okazała się **tylko produkcja jaj,** gdyż cena ich **podniosła się o 12 proc.** Natomiast masło i mleko zyskały zaledwie po kilka procent. Płacono bowiem w r. 1927 za masło w hurcie 6.48 zł, a w listopadzie b. r. 6.50 zł. mleko zaś kosztowało 40 gr. za litr, obecnie 43 gr. (cena z listopada b. r.).

Ten krótki przegląd rozwoju cen ziemiopłodów i innych artykułów rolnych uzasadnia dostatecznie ubolewania nad upadkiem ekonomicznym wsi. Gospodarstwo rolne stało się więc obecnie mało rentowne.

Przejdźmy teraz z kolei do artykułów przemysłowych. Tu linja rozwoju nie jest tak wyraźna, jak w rolnictwie. Zwraca uwagę przedewszystkiem **silna zwyżka cen materjałów budowlanych,** jak cegły i wapna, a po części i cementu. Drożyzna cegły np. wyraziła się według statystyki w październiku b. r. w 28 proc. podwyżce ceny, w stosunku do poziomu z r. 1927. W roku tym płacono za cegłę 70.45 zł., a w wspomnianym miesiącu b. r. 90 zł. Wzrost ceny przy wapnie **wyniósł 42 proc.** Najsłabiej stosunkowo zwyżkowała cena cementu, gdyż podniosła się z 6.80 zł. w r. 1927 do 7.70 zł. w b. r.

Bardzo dotkliwą dla rolnictwa okazała się **zwyżka ceny soli potasowej, która wyniosła 42 proc.**

Z innych artykułów zasługuje na uwagę **wzrost ceny węgla** z 30.67 zł. do 36.20 zł, o ile idzie o gatunek pochodzący z Zagłębia dąbrowskiego, a **32.57 do 40 zł. odnośnie** do węgla górnośląskiego. Silniejszą też podwyżkę ceny mamy do zanotowania w produktach hutniczych. Tak np. surówka podniosła się z 207 zł. w r. 1927 do 220 zł. w październiku b. r. Do rzędu towarów, których ceny podniosły się w ciągu tych trzech lat zaliczyć należy również i produkty naftowe. Cena np. nafty wynosiła w r. 1927 43 zł., a w b. r. 48.70 zł., benzyny 65 zł. — a w b. r. 76,47 zł.; parafiny rafinowanej 155 zł., wobec 181 w b. r. **Wzrost ceny notujemy dalej przy drzewie.** Waha się on w granicach 28—39 proc. zależnie od gatunku drzewa.

Podkreślić natomiast należy **rozbieżność cen między materjałami włókienniczymi, a ceną surowca tekstylnego.** Surowiec tekstylny bowiem **potaniał w ciągu tych trzech lat,** natomiast ceny gotowych wyrobów włókienniczych poszły **przeważnie w górę.**

Nie brak też i spadku cen tych zwłaszcza artykułów, które zależne są od światowej konjunktury rynkowej. Do tych należą: cynk, cyna i blacha pocynkowana. (m.).

Zaostrzenie kryzysu na wszystkich odcinkach.

Pesymistyczna ocena sytuacji gospodarczej przez Instytut Badania Konjunktur.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą.

W istniejącej sytuacji gospodarczej nastąpiło **ponowne zaostrzenie na wszystkich niemal odcinkach życia gospodarczego** prócz górnictwa węglowego, mającego dobrą konjunkturę eksportową.

Płynność gospodarstwa społecznego znów się pogorszyła, co znalazło swój wyraz **w ponad sezonowym wzroście sumy weksli zaprotestowanych.** Suma weksli zaprotestowanych w porównaniu do ogólnej przybliżonej sumy weksli, płatnych zwiększyła się **z 10.9% w październiku do 11.4% w listopadzie.**

Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim nawet po wyeliminowaniu sezonowości podniósł się **z 4,50% do 4,67%. Głównem ogniskiem protestów jest gospodarczy okręg łódzki, a więc przemysł włókienniczy.** Sytuacja na rynku pieniężnym nieco się pogorszyła, **tendencja spadkowa stopy procentowej** na dyskontowanym rynku ulicznym została **zatrzymana.** Liczba weksli wystawionych wzrosła dość znacznie (wskaźnik weksli wystawionych obliczony z wyeliminowaniem wpływów sezonowości podniósł się z 102.7% w październiku do 115.0 w listopadzie, co zapewne wyraża przedewszystkiem trudności w zbycie towarów).

Osłabienie siły nabywczej mas konsumentów w mieście i na wsi ogranicza możliwości wzrostu spożycia.

Położenie rolnictwa w listopadzie i w pierwszej połowie grudnia **pomimo energicznego zabiegu ratowniczego w postaci systemu premij wywozowych, nie uległo poprawie** i raczej w ostatnich tygodniach się **pogorszyło.** Wobec dopływu siły nabywczej zaledwie umożliwiającego sprostanie najpilniejszym należnościom, niepodobna liczyć **na rychłe wystąpienie ludności wiejskiej z większemi zakupami na rynku przemysłowym.**

W zakresie cen dóbr spożycia ujawniły znaczną tendencję zniżkową ceny towarów włókienniczych, co świadczy, że **rozmiary produkcji przekraczają zapotrzebowanie towarów ze strony handlu,** zwłaszcza, ze względu na ograniczenie kredytów i żądanie zakupów gotówką.

Wzrost zapasów wyrobów przemysłu metalowego wskazuje, że **równowaga produkcji i zapotrzebowania rynku nie została dotąd osiągnięta.** Spadające ceny, a także zredukowane operacje gospodarcze na rynku towarów oraz walorów pozwalają przypuszczać, że w najbliższych miesiącach nastąpi zmniejszenie zapotrzebowania na kredyt, co będzie czynnikiem upłynnienia rynku pieniężnego. (Należy jednak pamiętać o sezonowym **wzroście protestów w grudniu i styczniu).**

Trwający w dalszym ciągu dodatni bilans handlowy może również przyczynić się do niejakiego odprężenia na rynku pieniężnym. W tym samym kierunku działać będzie znaczna płynność rynku międzynarodowego. Mimo to jednak **przewidywać należy dalszy rozwój procesów likwidacyjnych,** zwłaszcza w dziedzinie produkcji dóbr wytwórczych. Stopa procentowa jest mimo depresji **bardzo wysoka, a nadmiernie wysoka stopa silniej odczuwana jest przy złej konjunkturze i spadających cenach,** niż np. przy konjunkturze dobrej i cenach rosnących.

Również **nie należy oczekiwać pobudzenia działalności gospodarczej od zamówień natury publicznej.**

Rynek akcyjny spokojny.

Na giełdzie ruch znów „poświąteczny“, t. j. ospały, bez wyraźnej tendencji. Z akcji Bank Polski zwyżkowy, Zieleniewski przy tendencji słabej. Papiery procentowe w zaniedbaniu. Dolarówka zniżkowa.

Płacono: Bank Polski 180 zł; Zieleniewski 60 zł; Siersza górnicza 166 zł; dolarówka 68—69 zł; 4½% listy zastawne b. Banku Krajowego 48 zł; Cegielski 29 zł.

Dolar gotówkowy 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.87½—8.88½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.61, 124.92, 124.30; Holandja 359.30, 360.20, 358.40; Kopenhaga 238.80, 239.40, 238.20; Londyn 43.43¼, 43.54, 43.32½; Nowy Jork 8.87, 8.89, 8.85; Paryż 35.06½, 35.15, 34.98; Praga 26.40¾, 26.47, 26.34½; Szwajcarja 173.06, 173.49, 172.63; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.58, 46.70, 46.46; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.13; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.71.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 178 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Kijewski 66 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 — Lilpop 37.50 — Modrzejów 18 — Starachowice 21.75 — Haberbusch 105 — Majewski 60.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119, 118.50 — 5% dolarowa 67½, 67 — 5% konwersyjna 49.75 — 6% dolarowa 89 — 7% stabilizacyjna 88½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26¼, Londyn 25.09¼, Nowy Jork 5.14, Bruksela 71.98, Włochy 26.90½, Hiszpanja 70.00, Holandja 207.55, Berlin 123.15, Wiedeń 72.41, Sztokholm 138.65, Oslo 137.92½, Kopenhaga 137.95, Sofja 3.72¼, Praga 15.26½, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.15, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.76, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 12.97, Buenos Aires 210.00.

Radjo.

Niedziela 29 grudnia.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników. Inż. F. Gajewski: „Jakich pokarmów wymagają rośliny uprawne“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 „Meljoracje torfowisk“ — wygł. dr. inż. A. Różański, prof. Un. Jag.; 14.50 Transmisja z Warszawy; 15 Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic; 17.20 Feljeton: „Nad Orawą... góry, zamki i doliny“ — wygł. dr. M. Korowicz; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 „Halne echa“... — audycja tatrzańska — pp. St. Kaszycki, Z. Leśnodorski, W. Hlouszek, M. Wojtaszewski, J. K. Zaremba; 19.58 Transmisja z Warszawy; 21.45 Transmisja z Poznania; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „O konieczności poczynań i nakładów w gospodarstwie rolnem“ — inż. W. Chmielecki; 14.20 Muzyka; 14.30 „Uprawa gleb podmokłych“ — prof. St. Biedrzycki; 14.50 Muzyka; 15.20 Muzyka; 16 „O polskiej wyprawie do Kamerunu“ — opowie p. L. Janikowski; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 Odczyt p. t. „Znani i nieznani śpiewacy Warszawy“ — Stanisław Sumiński; 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „O Marszałku Wielkiego Sejmu St. Małachowskim z powodu 120 rocznicy zgonu“ — mówić będzie prof. H. Mościcki; 17.40 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Pol. Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton o zatokach w Brazylji — wygł. p. J. Makarczyk; 20 Kwadrans literacki „Pojedynek pijacki“ — Z. Kaczkowskiego; 20.15 Jak otrzymać nagrodę na konkursie radjowym? — p. W. Frenkiel, kier. Wydz. Propagandy P. R. Koncert wieczorny: 20.30 Konkurs muzyczny P. R. z nagrodami. Tytuły utworów i nazwiska autorów stanowią zagadkę konkursową; 21.45 Słuchowisko z Poznania; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — wygł. p. Z. Kawecki; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Poznań (334.8). G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 18.36 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego pod kier. reżysera p. Chmurkowskiego — oraz komunikaty okazyjne; 18.50 Koncert solistów: J. Wojciechowska (sopran), Prof. T. Szulc (skrzypce), Prof. F. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej; 15.20 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Nasze przeznaczenie“; 16 Koncert popołudniowy z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 17.15 A. Moszkowski: „Na szachownicy“; 17.40 Koncert P. R. z Warszawy; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Zniesienie eksterytorjalności w Chinach.

Nankin, 27. 12. (PAT). Na zwołanem terminowo posiedzeniu centralnej rady politycznej postanowiono ogłosić w dniu 1 stycznia rozporządzenie o zniesieniu eksterytorjalności, na podstawie którego wszyscy cudzoziemcy zamieszkali w Chinach podlegać będą prawom chińskim.

Ghandi przygotowuje nowy bojkot przeciw Anglji.

Wiedeń, 27. 12. (PAT). „United Press" donosi z Kalkuty, że Ghandi, oraz inni przywódcy nacjonalistyczni przygotowują obecnie bojkot, zwrócony przeciwko Anglji. Wypracowali oni projekty przewidujące m. in. wycofanie wszystkich członków kongresu z ciał ustawodawczych w Indjach, oraz niepłacenia podatków angielskich.

Międzynarodowa konferencja zajmie się kryzysem węglowym.

Wiedeń, 27. 12. (PAT). „United Press" donosi z Genewy, że dn. 6 stycznia odbędzie się tamże międzynarodowa konferencja węglowa. Wszystkie zaproszone kraje przyrzekły wysłanie swoich delegatów. W konferencji tej wezmą udział: Anglja, Niemcy, Austrja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Francja, Holandja i Hiszpanja. Obradować ona będzie nad zlikwidowaniem międzynarodowego kryzysu w przemyśle węglowym.

Wykrycie słowackiego spisku w Zagrzebiu.

Według wiadomości z Zagrzebia, policja wpadła na trop przygotowań do akcji terorystycznej, którą miano rozwinąć z okazji wyjazdu delegatów miast i korporacyj chorwackich do Białogrodu. Policja aresztowała głównych uczestników akcji terorystycznej, oraz osoby w akcję tę wmieszane. Wedle zeznań aresztowanych przygotowywali oni szereg zamachów w Zagrzebiu za pomocą maszyn piekielnych. Projektowano dokonanie zamachu na pociąg wiozący delegację miast z Zagrzebia, dalej dokonanie zamachu w katedrze katolickiej podczas nabożeństwa z okazji rocznicy urodzin króla. Prawdopodobnie w projekcie był także zamach w hotelu „Esplanadzie" podczas balu galowego.

Wykonaniu zamachów przeszkodziło doniesienie szofera, który przewoził z Karlstadtu do Zagrzebia materjał wybuchowy. Opierając się na tem doniesieniu policja aresztowała dziesięciu spiskowców, w tem trzech studentów i byłego posła chorwackiej partji ludowej Jelacica. Sędzia śledczy wydał również rozkaz aresztowania b. prezesa chorwackiej partji ludowej dr. Macek'a. Jeden z oskarżonych były pułkownik armji austrjackiej usiłował w czasie przesłuchania popełnić samobójstwo, czemu jednak przeszkodzono.

PAROWIEC „MAURETANIA" UNIKNĄŁ GROŹNEJ KATASTROFY.

Nowy York (PAT). Parowiec atlantycki „Mauretania" starł się w porcie tutejszym z parowcem-cysterną, który w chwili nadejścia „Mauretanji" zanurzył się swym bokiem głęboko w wodę. Dzięki tej okoliczności „Mauretanja" uniknęła poważniejszych skutków zderzenia. Podobny wypadek zdarzył się z „Mauretanją" w tym samym porcie dn. 28 listopada.

Różne wiadomości.

Rio de Janeiro 27. 12. (PAT). W następstwie sprzeczki, wywołanej rozbieżnością poglądów politycznych, deputowany Lopes zabił w sali obrad wystrzałem z rewolweru jednego ze swych przeciwników.

Leodjum (PAT). Donoszą z Ourgee, iż nieznani sprawcy strzałami z rewolwerów zabili Włocha nazwiskiem Poloni i ranili brata jego, w którym rozpoznali zabójcę antyfaszysty Orellego.

Francuscy katolicy przeciw niemieckiej zaborczości

Tuż przed świętami odbyła się w Berlinie konferencja katolików francuskich i niemieckich w sprawie zbliżenia odbydwu krajów do siebie. Na tej konferencji wystąpił poseł centrowy, ks. Ulitzka, z przemówieniem, w którem domagał się rewizji granic wschodnich Rzeszy, a zwłaszcza oddania korytarza i Gdańska. Jego przemówienie wywołało wielkie wrażenie. Z tego względu korespondent P. A. T. zwrócił się do jednego z uczestników wycieczki, prof. Rene Pinona, który udzielił mu wyjaśnień o charakterze konferencji, a w szczególności o incydencie z ks. Ulitzką. Konferencja ta nie była pierwszą. Od kilku lat grupa katolików francuskich spotyka się co roku z odpowiednią grupą niemiecką. Celem tych spotkań jest ustalenie coraz ściślejszych stosunków osobistych, aby tą drogą rozwiązać nieporozumienia i podejrzenia, jakie zrodziły się w toku wypadków ostatniej wojny. W tym roku dwaj referenci, wyznaczeni z obu stron, powinni byli przedstawić to, co obywatele francuscy zarzucają Niemcom i odwrotnie. Niema więc czego się dziwić, że jeden z referentów, pos. Ulitzka, zarzucił m. in. Francji, że staje w obronie interesów Polski i nie dopuszcza możliwości jakiejkolwiek zmiany granic polsko-niemieckich. Lecz gdy delegacja niemiecka wyraziła żądanie, by wymieniona kwestja granic dyskutowana była na następnem posiedzeniu, delegacja francuska zebrała się na naradę i przedstawiła na piśmie deklarację. Według brzmienia tej deklaracji, Francuzi odmówili wogóle dyskutowania wszelkich kwestyj politycznych, interesujących poszczególne rządy, albo Ligę Narodów, a tembardziej spraw, obchodzących państwo trzecie, nie reprezentowane na konferencji. Stanowisko zajęte w tej kwestji przez delegację francuską, wywołało wielkie zamieszanie w kołach delegacji niemieckiej. Zebrała się ona na prywatną naradę i po dość burzliwych naradach oświadczyła, że przyjmuje punkt widzenia delegacji francuskiej. Wyjaśnienia te oświadczył w zakończeniu prof. Pinon, powinny wystarczyć dla sprostowania pewnych błędów informacji, które wkradły się do sprawozdań prasowych i do odparcia zarzutów, uczynionych w prasie nacjonalistycznej, jakoby delegacja francuska bier:e zniosła ofenzywę pos. Ulitzki.

Sensacyjne oświadczenie Brianda w sprawie Locarna

Paryż, 27. 12 (PAT.) Incydent między Briandem, a posłem Franklin Bouillone'm, jaki miał miejsce w Izbie deputowanych w ubiegły poniedziałek, przedstawia się według oficjalnego sprawozdania, podanego w dzienniku urzędowym, jak następuje: „W zakończeniu swego długiego przemówienia Franklin Bouillon oświadczył: musimy powiedzieć prawdę zarówno Niemcom, jak i Francji. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zbliżenie francusko-niemieckie nie może być osiągnięte inaczej, jak na podstawie Traktatu Wersalskiego. Tym sposobem sparaliżujemy politykę niemiecką i dodamy otuchy naszym aljantom. Książę Radziwiłł, jeden z przywódców koalicji rządowej w Polsce pisze: Jedyną rzeczą, która nas obchodzi, jest ochrona naszych granic. Otóż polityka, która bierze swą nazwę z Locarna, nie daje nam pod tym względem żadnej gwarancji. Na to min. spraw zagranicznych, Briand, odpowiedział: „Nie są to słowa rządu polskiego". Franklin Bouillon powiedział: „Tak mówi jeden z przywódców większości rządowej" — na co odparł minister spraw zagranicznych: „Jestem doskonale powiadomiony o zabiegach, czynionych przez niektóre czynniki w Polsce i nie jestem pewien, czy zabiegi te są korzystne dla utrzymania pokoju". Franklin Bouillon: „To co pan powiedział przed chwilą panie ministrze, jest daleko poważniejsze, niż moje twierdzenie. Są to wyrażenia bardzo nieostrożne, nie wiem ich panu. Zobaczy pan, jaki odźwięk one wywołają w Polsce. Lepiejby pan uczynił, gdyby mi nie przerywał". Na to min. spraw zagranicznych: „Cieszę się owszem z tego, co powiedziałem. Dla mnie wchodzi w rachubę jedynie rząd polski. Przyłączył się on do dzieła, dokonanego w Locarno. Lecz w Polsce i niestety we wszystkich krajach są szowiniści".

Ankieta w sprawie egzekucji i postępowania ugodowego

Rada Związku Przemysłowców w Krakowie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu utworzyć Komisję Ankietową, złożoną z prawników teoretyków, sędziów, adwokatów i praktyków ze sfer przemysłowych i handlowych, którąby miała za zadanie opracować projekt reformy istniejących przepisów egzekucyjnych i postępowania ugodowego.

Celem możliwego uwzględnienia życzeń, należy podać pod adresem Związku Przemysłowców w Krakowie (ul. Szpitalna 15) wszelkie wypadki, w których egzekucja została uniemożliwiona, osłabiona w efekcie materjalnym względnie czasowo przewleczona, oraz sposoby praktyczne, celem zaradzenia tego rodzaju wypadkom w przyszłości. Materjał należy wysyłać pod wskazanym adresem najpóźniej do 10 stycznia 1930 roku.

Związek Przemysłowców uprasza również o łaskawe zgłaszanie się tych osób, któreby chciały brać udział w pracach Komisji ankietowej.

RADA BANKU POLSKIEGO ROZPATRZY BILANS ZA ROK 1929.

Warszawa. AW. Około 15 stycznia odbędzie się specjalne posiedzenie Rady Banku Polskiego celem obliczenia dywidendy za rok 1929, oraz dla rozpatrzenia bilansu za ten rok. Doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego zwołane będzie w lutym.

UKRAIŃCY SKARŻĄ SIĘ NA LWOWSKIE TELEFONISTKI.

Lwów. Do dyrekcji Pasty wpłynął memorjał stowarzyszeń ukraińskich, zawierający skargę na telefonistki lwowskie, które nie chcą przyjmować zamówień w języku ukraińskim. W memorjale tym stowarzyszenia powołują się na odnośną ustawę austrjacką. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, dyrekcja Pasty zawiadomiła stowarzyszenia, że sprawa została skierowana do odpowiednich czynników miarodajnych. Jak się zdaje żądania stowarzyszeń nie zostaną uwzględnione.

—ooo—

TYLKO 10% PODATEK OD ZAWODÓW SPORTOWYCH

mają pobierać magistraty i zarządy gminne.

Ministerstwo spraw wewn. otrzymało skargi, że niektóre zarządy gmin i magistraty nieodpowiednio kwalifikują zawody i popisy, urządzane przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, stosując zbyt wysokie stawki podatkowe. Według art. 18 ust. o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych, od zawodów i popisów, urządzanych przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna zarząd gminy, podatek nie może przekraczać 10% ceny biletu wstępu.

Pos. Korfanty odpowiada p. min. Kwiatkowskiemu.

W ostatnim swoim artykule napisał p. min. Kwiatkowski, że, kiedy fabryka chorzowska była w krytycznej sytuacji finansowej, wówczas rząd p. Wł. Grabskiego polecił jej 2 dyrektorom udać się do pos. Korfantego po 1 milj. pożyczki. Ci dwaj panowie mieli być u p. Korfantego, a p. Korfanty miał oświadczyć, że pieniądze mogą się znaleźć, ale trzeba żeby rząd wysłał innych ludzi do pertraktacyj.

W odpowiedzi na to pisze pos. Korfanty:

„Pytam się z jakiego tytułu miałem ja pożyczyć Fabryce Chorzowskiej miljon zł. i z jakich funduszów? Funduszami państwowemi nie dysponowałem. Sam zaś takich nie miałem. Cała anegdota może być tylko wytworem bujnej fantazji p. Kwiatkowskiego, podnieconej jeszcze ferworem walki z Sejmem. W dodatku mogę oświadczyć, że nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek byli u mnie jacyś dyrektorzy fabryki Chorzowskiej z polecenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu o udzielenie im kredytu w wysokości miljona zł. Nie wie też o tem mój sekretarz ówczesny, który w wszystkie sprawy był wtajemniczony".

P. min. Kwiatkowski padł więc, jak widać ofiarą jakiejś mistyfikacji.

Boże Narodzenie w Rosji według nowego systemu.

Moskwa, 26. 12. PAT. „Tass" donosi, że po raz pierwszy Święta Bożego Narodzenia były obchodzone w ZSRR. jako dnie pracy, w czasie których, stosownie do systemu pięciodniowego tygodnia pracy, pracowało cztery piąte ogólnej liczby robotników, zaś jedna piąta korzystała ze zwykłego odpoczynku. Z inicjatywy szerokich mas rob tniczych dzień 25 grudnia uznany został za drugi dzień uprzemysłowienia kraju.

Składki złożone w Admin „Głosu Narodu"

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI FELICJANKI: Ks. Józef Michalec 10 zł, Ks. Ignacy Konieczny 5 zł, A. Kubiszowa 5 zł, A. S. 5 zł, Matylda Zielińska 2 zł, Ks. Konstanty Pogłódek 10 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Teofila Szczerbińska 5 zł.

NA BURSĘ KS. KUZNOWICZA: J. Z. T. Z. 10 zł, Matylda Zielińska 1 zł, A. Maniezanka 1 zł, Ks. Konstanty Pogłódek 10 zł, H. Misiaczkowa 1 zł, Ks. Józef Nowak 5 zł, Ks. Adam Kurkiewicz 3 zł.

NA BURSĘ ŻEŃSKĄ W KRAKOWIE: Paweł Rożenko 3 zł.

DOUGLAS VALENTINE: 13

Walka o tajemniczy dokument.

Drzwi były grube, zamek mocny, o tem przekonałem się bez najmniejszego wysiłku. W dodatku drzwi frontowe o tej godzinie musiały już być zamknięte i zaryglowane, trudno więc było oczekiwać, że zdołam się wymknąć niemi, przyjąwszy nawet, że Karola nie będzie w przedsionku. Przypuszczałem jednak, że hotel musi mieć jeszcze jedno boczne wyjście, okna bowiem mego pokoju wychodziły na małą wąską uliczkę, równoległą do kanału, okrążającego tylną ścianę domu.

O wyjściu przez okno nie mogło być mowy, ściana bowiem spadała prostopadle wdół, nie nastręczając nigdzie oparcia dla nogi. Nagle przypomniałem sobie o okienku, wychodzącem z łazienki na małe podwórko. Po raz drugi tej nocy musiałem je otworzyć i odetchnąć zgniłem powietrzem, bijącem z ciasnej kamiennej studni.. Wszystkie okna, wychodzące na nie były ciemne podobnie jak moje, jedynie z jednego, położonego nad schodami z żelazną kratą dobywał się blask, który już zauważyłem poprzednio. Miałem też wrażenie, że u stóp schodów znajdowały się drzwi, których zarys majaczył niewyraźnie w ciemności.

Ściana wyłożona brudnemi, kamiennemi płytami, spadała pionowo w dół; licząc na oko odległość między oknem a podwórkiem wynosiła jakieś pięćdziesiąt stóp. Gdybym mógł zdobyć linkę i coś miękkiego do wysłania kamieni na dole, by zmniejszyć wstrząs upadku — to ostatecznie możnaby było zaryzykować skok.

Od tej chwili sprawa ucieczki poczęła się szybko posuwać naprzód. Najpierw odprułem scyzorykiem patkę z mojem nazwiskiem, przyszytą na wewnętrznej stronie kieszeni płaszcza i spaliłem ją nad świecą. Reszta mych rzeczy nie była znaczona, ponieważ zaopatrzyłem się w nie niedawno, po wyjściu ze szpitala. Zaniosłem płaszcz i kapelusz Semlina do „cabinet de toilette“, by mieć je pod ręką. Aby przeszkodzić interwencji z zewnątrz, przesunąłem ciężkie mahoniowe łóżko i zabarykadowałem niem drzwi.

Po obu stronach kominka wisiały dwa długie i mocne sznury jedwabne z karmazynowemi, pełnemi kurzu chwastami. Wdrapałem się na gzyms kominka i obciąłem je w miejscu gdzie łączyły się z drutem dzwonka. Sprawdziłem ich odporność i stwierdziłem, że są dość silne, w każdym razie była to jedyna rzecz, którą się mogłem posłużyć. Zwiazałem je razem.

Powróciwszy do łazienki usiłowałem znaleźć jakiś punkt zaczepienia dla mojej linki, nic tu jednak nie było, prócz umywalni zbyt lekkiej i zbyt słabej do podobnego użytku. Po chwili dostrzegłem, że okno było zaopatrzone w zewnętrzne okienice, założone na haki. Widocznie nikt ich nie zamykał od szeregu lat, obie bowiem płyty pokrywała gruba warstwa kurzu, haki zaś przeżarła rdza niemal do połowy. Przyciągnąłem lewą płytę i stwierdziłem, że miała ona silny i dość duży rygiel u dołu i u góry.

Rygle po zamknięciu okiennicy mogły stanowić oparcie dla liny. Przywiązałem ją do nich za pomocą węzła — którą to sztukę posiadłem w czasie pobytu we Francji na specjalnym kursie, następnie ściągnąłem z łóżka ogromną pierzynę, oraz dwie masywne poduszki, obdarłem je z białych poszewek, bałem się bowiem, że ich jasne plamy zwrócą na siebie uwagę, ja zaś przeznaczyłem je do szczególnego zaiste użytku.

Podszedłem do okienka i nadsłuchiwałem przez chwilę. Wszędzie panowało grobowe milczenie, przeto bez wahania wyrzuciłem pierzynę w ciemności zatęchłego powietrza — pożeglowała łagodnie na dół i z wdzięcznym szelestem osiadła na kamieniach bruku. Obie poduszki poszły za nią, a puch pierzyny stłumił odgłos ich upadku, który bez tej podściółki mógłby być wyraźniejszy. Walizka Semlina, jego kapelusz i płaszcz runęły w dół niemal bezgłośnie.

Stwierdziłem z wielką ulgą w sercu, że pierzyna i poduszki pokryły prawie zupełnie płyty podwórza.

Wróciłem jeszcze raz do pokoju i zgasiłem świecę, następnie chwyciwszy jedwabną linkę wyszedłem przez okno i począłem spuszczać się zwolna w głąb.

Długość obydwu związanych sznurów nie przekraczała dwudziestu stóp, miałem zatem wykonać skok na trzydzieści stóp mniej więcej. Rygle trzymały się doskonale i schodzenie nie przedstawiało większych trudności, obiłem sobie tylko kostki u rąk o nierówności ściany. Wkońcu znalazłem się u końca liny i spojrzałem w dół. Czerwona plama pierzyny, widna w smudze światła, wydawała mi się tak daleka i nieosiągalna, że na chwilę zabrakło mi odwagi. Nie wiedziałem co robić dalej, bałem się bowiem zaryzykować.

Wahałem się. Lina rozstrzygnęła kwestję za mnie: pękła nagle i niespodziewanie (nie mam pojęcia w jaki sposób utrzymała mój ciężar do tej chwili) — a ja spadłem w dół, z ogłuszającym, jak mi się zdawało, łoskotem na miękkie podścielisko, które sobie poprzednio przygotowałem.

Runąłem bardzo ciężko, ale pierzyna złagodziła uderzenie, upadłem wprost na nią, a jednem kolanem trafiłem w róg poduszki, przeto prócz wstrząśnienia nie odniosłem żadnego szwanku, nawet nie doznałem oszołomienia. W tej samej niemal chwili zerwałem się na nogi. Wytężyłem słuch: wszędzie panowało głuche milczenie, a gdy podniosłem oczy w górę dostrzegłem, że okno przez które uciekłem jest nadal ciemne, widziałem też wyraźnie linę zwisającą wzdłuż ściany i stwierdziłem nie bez zawodowej dumy, że węzeł wytrzymał próbę, sznur bowiem pękł powyżej niego.

W następnej chwili nasunąłem kapelusz Semlina na głowę, zarzuciłem płaszcz na ramię, wyciągnąłem walizkę z kąta, w który się potoczyła i ruszyłem w dół schodami.

Biegły one koło oświetlonego okna, którego dolna połowa była przesłonięta brudną firanką muślinową. Zajrzawszy przez górną część zobaczyłem wnętrze izby służbowej i naftową lampę stojącą na drewnianym stole. Izba była pusta, a okno zamykała czarna, żelazna krata. Jak to przypuszczałem od początku, schody kończyły się drzwiami, stanowiącemi dla mnie jedyną nadzieję ocalenia. Znajdowały się one u wylotu drugiego, małego i smrodliwego podwórka, pełnego blaszanych pak na odpadki — były niskie, wąskie i zaopatrzone w mosiężną klamkę. Skuliłem się w sobie, zgiąłem w pół by mnie ktoś przez okno izby nie zobaczył, przemykającego po schodach, przepełzłem możliwie najciszej przez platformę i ostrożnie nacisnąłem klamkę. Ustąpiła z łatwością, ale nie dało to żadnego rezultatu. Drzwi były zamknięte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.